

STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE
FIZYCZNE

SPORT

PRZYSPOSOBIENIE
WOJSKOWE



KOSTRZEWSKI W BIEGU PRZES PŁOTKI

Fot. J. Ryś na kl. „Alfa”.



Amol

Od wieka nie istniało i jako najsilniejszy materiał
służył dla sportowców i tryków, balonów
srebrny i srebrny, doskonały środek do malowania

Wszędzie do nabycia!

Przedstawicielstwo: **Dr. E. PAULIN**, Warszawa,
Królewska 29 a, telefon 32-17.

Uwaga! Zakład Krawiecki M. GOLDBERG
dawniej ul. Ś-to Krzyska Nr 5 został przeniesiony do nowego lokalu
przy ulicy Nowy Świat Nr 38 m. 4 front 1 piętro Telefon 506-62
Poleca się w dalszym ciągu łaskawym względem Sz. Klienteli.

Z poważaniem
M. GOLDBERG
Krawiec Wojskowy i Cywilny.

Konto czekowe P. K. O. Nr 88-92.

RENDEZ-VOUS
ŚWIATA SPORTOWEGO CO-
DZIENNIE W WARSZAWIE
W NOWOOTWORZONEJ
CUKIERNI
S P O R T
KREDYTOWA 14.
TOWAR PIERWSZORZĘDNY. CENY
NIEBYWALE NISKIE.

POLSKA WYTWÓRNIA ŁUKÓW
Krucza Nr 31
poleca
ŁUKI TYPU ANG.,
STRZAŁY, TARCZE,
KOŁCZANY, MAN-
KIETY OCHRONNE.
Wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

ZWIERZYNIEC
Al. 3-go Maja Nr 12 róg Solca
Otwarty od g. 10-ej rano do zmroku.
Wejście 50 gr.
Dzieci i uczniowie 25 gr.
Zbiorowo dla szkół od 30 uczniów—10 gr.

**CHCESZ POBIĆ REKORD —
PRZECZYTAJ „STUMETRÓWKĘ”**
JUŻ WYSZŁA Z DRUKU
NAKŁADEM „STADJONU” KSIĄŻKA
p. t.
„STUMETRÓWKA”
opracowana
przez Kpt. Dobrowolskiego i Szenajcha
traktująca o kompletnym treningu
biegów krótkich.
CENA 1 ZŁ.
Do nabycia w Księgarniach. —
Skład główny w Redakcji „Stadjonu”
Galerja Luxemburga.

RATUNKIEM
uczni, pomocą nauczyciela, wygodą
urzędnika, przyjaciele piszących, jest
M. ARCTA
SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY
największy z istniejących — 356 stron,
60000 wyrazów, podzielonych na zgłoski
Cena 10 zł., w oprawie 12 złotych.
KSIEGARNIA M. ARCTA
Warszawa Nowy-Swiat 35.

ROWERY FRANCUSKIE
LOUQSOR
przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk
SALON D'AUTOMOBILE
Szpitalna 7, tel. 285-20
Części zamienne. Opony. Naprawa rowe-
rów. Samochody. Części Ford.

Wszelkie sportowe i gimnastyczne artykuły
poleca najtaniej
Wydawnictwo Artykułów Sport. i Gimnast.
„OLIMPIADA”
Warszawa, Warecka 5, tel. 116-40
CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS.

„ESKO” SPORTING-KRAKÓW
ZJEDNOCZONE FABRYKI
ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH.

KRAKÓW, data stempla pocztowego.
RETORYKA 21.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie donieść P. T., że chlubnie znaną firmę:
„ESKO” SCHÖTTERL & Co
SPORTARTIKEL-FABRIK, WIEN
kontraktem z 18 marca 1926 r. przejąłem na swą własność, a przeniosłem ją do kraju
połączylem z obecnie zakupioną fabryką:
„SPORTING” Fabryka przyborów sportowych
Ska z ogr. odp. w Krakowie.
Zatrzymując najlepszych dotychczasowych pracowników obu tych firm, fabrykę
będę prowadził obecnie osobiście pod nazwą:
„ESKO” SPORTING-KRAKÓW.
Mając przez siedem lat produkcji udoskonalone wyroby wszelkich skórzaných i dre-
wnianých artykułów sportowych (piłki, obuwie, rękawice, plastry, rakietki, przybory gimna-
styczne), których pierwszorzędna jakość zyskała sobie uznanie zarówno w Polsce i Austrii, jak
i Rumunii, Jugosławii, Turcji, usilnem mem staraniem będzie nadal jakością towaru
zadowolić wszystkich dotychczasowych odbiorców, oraz zyskać nowych, stałych klientów.
Spodziewając się solidnym towarem przy umiarkowanej cenie wyrugować z pol-
skiego wojska, polskiej szkoły i polskich towarzystw sportowych fabrykaty zagraniczne,
nieraz gorsze od naszych, za które wyrzucane za granicę nasze pieniądze przyczyniają się
do obniżania wartości naszej waluty i do bezrobocia w kraju — proszę o łaskawe zaszczy-
cenie mnie swymi cennymi zleceniami i kreślę się z prawdziwym poważaniem

Karol Gładziński

POLSKA SKŁADNICA „DOM I SPORT”
Aleja Jerozolimska 16

Dyski	od zł 9—	22.—	Rakiety Szlazi.	od 50.—	200.—
Oszczep	„ 9.—	16.—	„ Spalding'a	50.—	200.—
Tyczki bambus.	„ 20.—	30.—	„ krajowe	20.—	50.—
Kule żelazne	„ 3.75	8.50	Pantofle tennis.	od 4.—	12.—
Łuki	„ 0.—	35.—	Piłki Szlaziengera	3.50	6.50
Hantle za 1 kg.	„ 1.—	1.30	Siatki tenisowe	38.—	60.—
Pantofle l.-atl.	„ 4.—	25.—	Kosz. wiośl. damsk.	5.—	7.—
Strzały bamb. po	„ 3.—	—	Krokiety na 6 osób	—	17.50

BUTY
dla
JEŹDZÓW
:: I ::
p.p. WOJSKOWYCH
polecamy w firmie
Bronisław SZAFRAN
ul. TRĘBACKA 5
podwórce parter.



Wszystkie Komitetety W. F. i P. W. szkoły i oddziały P. W. czytają i prenumerują „Stadjon” ponieważ on jedyny zamieszcza wszystkie oficjalne komunikaty Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.
„Stadjon” prowadzi obszerny dział sprawozdawczy Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

WYKONYWAM OBUWIE TRWAŁE
MĘSKIE, DAMSKIE
oraz dla młodzieży szkolnej
C. GADZIŃSKI
Ś-to Krzyska 5. Ceny przystępne.



Improwizowana siatkówka przy szumie fal polskiego morza.

O NOWĄ ORGANIZACJĘ SPORTU

W poprzednim numerze na tem samem miejscu poruszałmy sprawę ważności zawodów o mistrzostwo świata w ramach Olimpiad. Należałoby się jednak zastanowić, jakie znaczenie posiadają wogóle wszelkie rodzaje zawodów dla rozwoju życia sportowego. Wspominaliśmy, że niezależnie od Olimpiad każdy prawie związek międzynarodowy organizuje rokrocznie w swoich gałęziach sportu zawody o mistrzostwo świata.

Wewnątrz każdego kraju rokrocznie rozgrywają się zawody o tytuł mistrzów państwa, organizowane przez poszczególne związki państwowe.

W ostatnich latach jednak zarówno mistrzostwa światowe jakoteż i krajowe nie są w stanie zaspokoić ambicji zawodniczej poszczególnych narodów, grup społecznych, stanowych, a nawet i klubów pojedynczych, gdyż coraz częściej jesteśmy świadkami przeróżnych kategorii zawodów międzynarodowych na wzór Olimpiad i krajowych, na wzór mistrzostw państwowych.

Tak więc międzynarodowa federacja akademicka i międzynarodowa federacja sportów kobiecych próbowały rozgrywać własne Igrzyska Olimpijskie, czemu jednak przeszkodził międzynarodowy Kom. Igrz. Olimp. i międz. związki sportowe.

Zawody te jednak odbywają się pod firmą nieoficjalnej Olimpiady.

Międzynarodowy klasowy Związek Robotniczy przeszedł nad statutami i uchwałami Międz. Kom. Olimp. i związków, do porządku dziennego, organizując własne Olimpiady proletariatu.

W ten sposób niejeden zawodnik z racji tej lub innej uczestniczy w Olimpiadach, reprezentując naprzemian barwy narodowe klasowe, lub pewnych specjalnych ugrupowań.

Podobne zamieszanie dzieje się wewnątrz kraju, gdyż na wzór mistrzostw państwowych takie same zawody rozgrywają wojskowi o mistrz. armji, policja, straże pożarne, związek sokoli, harcerstwo, związek strzelecki, związek robotniczy, związek żydowski, centrala akademików, związek głuchoniemych i t. d.

Tak więc np. akademik będąc członkiem A. Z. S. i harcerstwa może z kilku tytułów być reprezentantem na mistrzostwach międzynarodowych i krajowych.

Powstawanie w tem samem tempie coraz to nowych koncepcyj mistrzowskich i zawodniczych, grozi poważną rewolucją w dotychczasowej organizacji sportu światowego i krajowego.

Rewolucja ta jest nieunikniona, gdyż przy obecnem usportowieniu społeczeństwa każdy szuka odpowiedniego dla siebie współzawodnictwa, a znajduje je najłatwiej w łonie własnych organizacji, które niekoniecznie uważają za wskazane współpracować z państwowymi związkami.

W ten sposób powstają kolizje terminów licencji dla zawodników, sam zaś zawodnik niejednokrotnie jest w rozterce w jakich zawodach w pierwszej mierze ma obowiązek startować.

Jesteśmy dalecy od zwalczania tej nowej koncepcji zawodniczej, ponieważ doświadczenie samo mówi za siebie. Uważamy jednak za konieczne zastanowienie się nad tym nowym problemem, który powinien być rozumnie i celowo rozwiązany przez naczelne związki sportowe w kraju.

Odpowiednie rozwikłanie tych spraw w związkach państwowych da nam możliwość narzucenia naszej szczęśliwej koncepcji związkom międzynarodowym dla dobra sportu własnego i międzynarodowego.

WYWIAD Z JANEM ŁAZARSKIM

W piękne, słoneczne popołudnie poszliśmy na przedmieście Krakowa Dębiki, gdzie prowadzi swą pracownię mechaniczną eks-mistrz Polski w kolarstwie — Jan Łazarski. Przyjął nas uprzejmie, gościnnie, lecz gdy usłyszał pytanie stereotypowe u ludzi, którzy się dawno nie widzieli: „Jakże zdrowie?” — uśmiech zniknął z jego twarzy.

„Nieszczerólnie” — odpowiada, pokazując lewą rękę, nabrzmiałą i jakby odzwyczajoną od ruchu. Ściągną zdaje się są nadwężone — tak przynajmniej twierdzi Dr. Hładij, no i sam to czuje.

A co lekarz na to radzi?

Czas, czas i jeszcze raz czas! Trzeba czeka cierpliwie, aż to samo przejdzie.

A masaż? Nagrzewania gorącym powietrzem? Elektryzowanie?

„Nie mam na to czasu!” — Krótka odpowiedź, na którą nie ma żadnego argumentu.

— Jakże ze sportem? Czy nie przeszkadza Panu ręka? Dlaczego Pan jest tak rzadkim gościem na torze? — zasypuję go pytaniami.

Zasadniczo ręka nie przeszkadza mi w jeździe, chociaż nie przeczę, że wygodniej byłoby bez tego uczucia zmęczenia, które jednak daje się odczuć po dłuższym wysiłku. Mimo to trenuję pilnie i wielokrotnie osiągałem czas 12 i dwie piąte, co świadczy o nienajgorszej mojej formie. Dlaczego nie staję częściej do zawodów? Sytuacja finansowa nikomu chyba dziś nie pozwala na to. Wyjątek stanowią ludzie bardzo zamożni, a takich jest stosunkowo mało wśród sportowców. Zawody — to znaczy kilka tygodni przerwy w pracy codziennej, celem przeprowadzenia racjonalnego treningu, koszty efektywne dość znaczne, więc trudności są wielkie. Niemniej przygotowałem się do zawo-



Jan Łazarski

dów międzynarodowych zarówno w Łodzi jak i w Warszawie, gdzie pragnąłem startować w biegu rewanżowym z sławnym Steffesem, którego pobili w Amsterdamie. Przykro mi było, że nie zostałem zaproszony, ani właściwie powiadomiony oficjalnie o tych wyścigach. (Czyżby sądzono, że zawody kolarskie nie tracą na atrakcji przez nieobecność Łazarskiego? Mojem zdaniem byłaby to fałszywie pojęta... po-

lityka oszczędnościowa. Przyp. naszego współpracownika).

— A czy wróci Pan jeszcze na tor i czy to nastąpi w tym sezonie? — padają znowu moje pytania?

— Nie jest wykluczone że nie będę mógł oprzeć się pokusie. Przedtem czekają mnie jednak jeszcze dwie ważne przeprawy. Pominąwszy to, że rodzice moi nalegają, bym kolarstwo zarzucił, mam przejść operację nogi, po której wędruje sobie kula (pozostałość wojenna), mogąca wywołać zakażenie krwi. Zresztą, czekam na decyzję w pewnej sprawie, która ma zapasć w najbliższych tygodniach. Zależy od niej, czy zostanę w kraju, czy też wywędruję do Paryża, gdzie mam brata. O ile bym został tutaj, wrócę bezprzebieżnie do kolarstwa, notabene, jeśli operacja się uda. W Paryżu musiałbym już na dobre pożegnać się z rowerem.

— Daruje Pan niedyskretne pytanie: Jaką jest ta przeprawa czekająca Pana?

Uśmiech jasny i bardzo dumny pokazał się na twarzy Łazarskiego:

— W październiku żenię się!

— Ah! gratuluję! A jakże narzeczona Pana zapatruje się na sport?

Jeszcze dumniejszy uśmiech:

— Ależ ona sama jeździ bardzo dużo na motocyklu i tylko dlatego nie staję do zawodów, że ja jej nie pozwalam. Nie chcę, by gorączkowała się i przeżywała emocje, mogące ją wyprowadzić z równowagi.

Żegnamy się. Łazarski wyprowadza nas uprzejmie przez ogródek przed dom. Ostatnie słowa — Łazarski opiera się ręką o zaliścione sztachety. Ułamek sekundy. i najnowsze zdjęcie „Jasia” zrobione.

Kraków, sierpień, 1927.

ha.

Z MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

WRAŻENIA DRUŻYNOWEGO ZWYCIĘSKIEGO 42 PP.

Po raz pierwszy zdecydował się 42 p. p. w roku bieżącym wziąć udział w „Marszu”, wyznaczając mnie jako dowódcę drużyny. 58 najlepszych marszowców, z których to musiałem wybrać 12-tu obecnych zwycięzców

Drużyna moja była słabą, niezgrabną, nie wyrobioną, lecz ambitną i posiadała wiarę w zwycięstwo.

15 lipca b. r. rozpocząłem trening, jednak z powodu zbyt krótkiego czasu nie zdążyłem wyćwiczyć krok i niedokładnie nauczyłem stosować głęboki oddech po dłuższym biegu, ponieważ na przeprowadzenie systematycznego treningu, potrzeba co najmniej dwu miesięcy. Kroki są dwóch rodzajów długi i krótki, ja zdecydowałem się zastosować krok długi, który uważałem że jest lepszy. Bezwzględnie jest to rzecz zapatrywania, lecz podczas marszu skonstatowałem, że się nie omyliłem. Następnie zwróciłem baczną uwagę na higienę nóg oraz na umiejętne stosowanie szybko działających leków, przyczem zauważyłem, że nieocenioną usługę w marszu okazał mi płyn „Linimentum Mentholi” jako środek uspakajający ból.

Poza tem pomyślałem również o zastosowaniu specjalnego odżywiania drużyny, a mianowicie jak najwięcej tłuszczów, cukru, jaj, mleka, a natomiast unikałem mięsa i wędlin.

Z całym zapałem oddałem się pracy i pomimo że nikt z kolegów nie łudził się nadzieją zdobycia mistrzostwa, ze względu na groźnych i wykwalifikowanych współzawodników, ja powierzałem sobie od początku, że muszę zdobyć I-sze miejsce.

Po opanowaniu drużyny i wprowadzeniu bezwzględnej posłuszeństwa, karność i dyscypliny — dnia 3.VIII po pożegnaniu dowódcy pułku pułkownika S. G. Iwanowskiego, kolegów i przedstawicieli organizacji sportowych, wyruszyłem z drużyną do Krakowa.

Odrzucając wstępnie spotkała nas... niespodzianka. Wylosowaliśmy „Nr. 13”. Dla kogo innego stałoby się to może przykrością, dla nas tylko — niespodzianką.

Ponieważ podczas treningów przebywałem swobodnie 30 km. w 3 godz. i 6 min., nie tracąc więc nadziei zwycięstwa postanowiłem maszerować w swym zwykłym tempie t. j. 10 km. na godzinę, stosując naprzemiennie szybki krok

i bieg. Wymarsz nastąpił o godzinie 4 min. 4 rano dnia 8.VIII. Przedemną wyruszyła groźna drużyna 5 p. p. leg. — za mną zwycięzca w zeszłym roku drużyna 27 p. p. Moja drużyna maszerująca w pośrodku, mogła obserwować obie i normować swojej wysiłki stosownie do postępów swych rywali. Zaraz od startu wzięliśmy odpowiednie „tempo”, wyprzedzając kolejno słabsze drużyny, tak, że na 10-tym kilometrze maszerowała bezpośrednio przed nami tylko drużyna 5 p. p. leg., — a w odległości mniej więcej 1½ km. widzieliśmy za sobą groźnego naszego współzawodnika — 27 p. p.

Czując niebezpieczeństwo 5 p. p. leg. zaczyna „wyrwać” co się zowie, moja drużyna bierze na „ambit” i pędzi jeszcze szybciej — poddawamy i potrajamy wysiłki — pierwsze szeregi mijają już zapóźnionych biegaczy 5-ki — jeszcze jeden wysiłek i — biegniemy na przedzie! Pobity 5 p. p. leg. jest już za nami.

Zmęczona drużyna zwalnia teraz na mój rozkaz swe brawurowe tempo, co było niezbędnym z powodu fatalnych warunków, w jakich odbywałyśmy nasz marsz. Zwykle spokojna szosa Kraków — Kielce zarośla się w czasie wyścigu samochodami i rowerami, które wzbijając tuman kurzu, pędzono wiatrem wprost w twarz biegących — utrudniały nam posuwanie się po drodze, zatykały gardła i przesłaniały oczy wapiennym pyłem, potęgując pragnienie, i tak już gwałtowne nawet w normalnych warunkach marszu. Lecz częściowe nasze zwycięstwo nie pozwalało drużynie „spocząć” a raczej dalej w tym tempie maszerować. Za nami pędzi nasz groźny współzawodnik, 27 p. p., którego widzimy już na odległości kilometra poza nami, więc znów podrywam swoją drużynę do nowego wysiłku, znów zmęczeni moi chłopcy zaczynają biec. słabi zmuszeni są oddać swe karabiny silniejszemu — wszyscy w zgodnym wysiłku rwą się do zwycięstwa. Drużyna 27 p. p. podejmuje walkę i w brawurowym klusie wdzierając się po stronej w tem miejscu drodze, zaczyna nas dopędzać.

W tym momencie zaczynam grę „va bauque”. Wstrzymuję drużynę na górze dla odpoczynku i podpuszczam do siebie współzawodników na

jakie 100 kroków. Ale tu widzę, że „groźny rywal” też walczy ostatkami sił: nie jeden z drużyny ledwie zipie reszta biegnie zbolalym truchcikim, jak gdyby pod nogami nie mieli twardej powierzchni szosy, lecz gigantyczną rolę lepu na muchy. A myśmy już odsapnęli i podrywamy się na nowo. Drużyny biegną prawie tuż jedna za drugą siłą woli zmuszając jakby ołowiem nogi nalane do wykonywania automatycznych ruchów. Ta chwila ma zdecydować o naszym losie, więc ostatkiem sił biegniemy naprzód. Za nami rozlegają się okrzyki dopędzającej nas wśród tupotu nóg drużyny 27 p. p. Wtem — za nami urywają się okrzyki, ustaje drażniący tupot: oglądam się: zwycięska zeszłoroczna drużyna przenosi na rękach jedne. go ze swych kolegów, który uległ widocznie jakiemuś wypadkowi, na stronę, a sama wyco. luje się z biegu.

Trzeba się przyznać i do złego: ogarnia nas typowe „Schadenfreude”, teraz bowiem już wiemy, że zwycięstwo na tym etapie jest już w naszych rękach!

Metę w Miechowie przekroczyliśmy o godz. 9 m. 30 sek. 50, czyli przestrzeń 44 km. zrobiła drużyna w 5 godz. 26 min. i 50 sek., wygrywając w stosunku do 5 p. p. leg., który zajął II miejsce, 13 minut.

W Miechowie prawdziwą rozkoszą był dla nas zimny przysnec i odpoczynek w zawczasu przygotowanej troskliwie przez pp. profesorów tamtejszego gimnazjum kwaterze.

Jedyną co można zarzucić organizacji to brak przygotowanej wody, aby zawodnicy po przybyciu mogli zaspokoić pragnienie. Po południu odbyła się uroczystość wręczenia mi, przez komisarza Głównego Marszu, szerokiej wstęgi koloru zielonego za osiągnięcie pierwszego miejsca w I-szym etapie.

Z Miechowa wyruszyliśmy o godz. 4 m. 4. Na starcie zauważyłem, że zawodnicy 5 p. p. są w pantoflach, a nie w przepisowych trzewiach, lecz jak później się dowiedziałem, podobno w Miechowie było o pantoflach wydane zarządzenie, które dziwnym trafem nie doszło do mej wiadomości.

Marsz rozpocząłem zwykłym tempem i już na 3-im kilometrze mijamy wszystkie drużyny oprócz 5 p. p. leg., która nas wyprzedziła i na

13-tym kilometrze mamy czas gorszy o 15 minut, na 25 km. o 8 min., na 30 kilometrze o 6 min. i na mecie w Jędrzejowie o 3 km zmniejszając w ten sposób wygrany czas z 13 na 10 minut. Wątpię jednak czy uzyskał by te 3 min. 5 p. p. leg. gdyby nie pantofle. Przybyliśmy do Jędrzejowa o godz. 9 min. 13 sek. 30 czyli przestrzeń Miechów — Jędrzejów (40 km.) osiągnęliśmy w 5 godz. 9 min. i 30 sek.

W Jędrzejowie znów brak przegotowanej wody, kwatery zaś otrzymaliśmy fatalną — bez okien i drzwi i w dodatku wilgotną, tak że na drugi dzień miałem reumatyczny ból w stawach.

Na drugi dzień wszystkie drużyny stanęły na mecie o godz. 3 m. 54, gdzie sędzia za pomocą mikrofonu ogłosił warunki ostatniego etapu Ję-

drzejów — Kielce, które podaje:

- 1) zawodnikom nie wolno iść lub biec w ubra- niu lekkoatletycznym, a nawet zdjąć bluzę,
- 2) nie wolno biec lub iść poza szosą,
- 3) nie wolno drużynie wypuścić chociażby jednego zawodnika na marsz indywidualny i po- magać w ramach drużyny.

Następnie padła komenda: „czapki zdejm!”, odstawiamy pacierz — strzał i ruszamy.

Po przejściu jednego kilometra wszystkie drużyny pozostają za nami w tyle. Pierwszą połowę drogi (19 km.) robimy w 1 godz. 47 min. w międzyczasie otrzymuję wiadomość, iż groźny rywal 5 p. p. leg. został zdyskwalifikowany, zwiniamy tempo z 10 km. do 7 km. na go- dzinę. Po przejściu 10 km. otrzymuję wiado-

mość że dyskwalifikacja 5 p. p. leg. została cofnięta. Ostatnia wiadomość nas zmartwiła i straciliśmy na minie, wszyscy zaczęli odczu- wać zmęczenie i ból, ja sam byłem speszony i w dodatku odczuwam piekielny ból w nodze.

Jednak ostatnim wysiłkiem woli dodaję otu- chy sobie i drużynie, zwiększam tempo i z pie- śnią: „My pierwsza Brygada”, wśród okrzyków i okłasków przekraczamy metę w Kielcach, zdo- bywając pierwszą nagrodę.

Kończąc swoje wspomnienia z marszu mogę stwierdzić, że tylko staranne i systematyczne przygotowanie drużyny, w marszu zaś umie- jętność prowadzenia — prowadzi ku zwycię- stwu.

Juljan Krasicki, por.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY

Tegoroczne mistrzostwa Europy urządzone przez FISA, odbyły się na jeziorze Como we Włoszech we Włoszech. Były one tymi, które miały być powierzone Polsce, i tylko z racji uznania toru regatowego w Brdyjuściu za nie- odpowiedni do mistrzostw Europy. Zaszcztyt urzędnika tegorocznych mistrzostw przypadł w udziale Włochom. Trzeba dodać, iż kongres FISA odbywający się łącznie z regatami po- wziął znamieną uchwałę, zatwierdzającą tor w Brdyjuściu, jako odpowiedni do mistrzostw Europy. Znamienna w skutki uchwała, możemy twierdzić z całą pewnością, jest bezpośrednim skutkiem tegorocznych międzynarodowych regat urządzanych w Brdyjuściu. Dodać trzeba urzą- dzonych zupełnie po europejsku, z wielkim roz- machem i wzorowym przebiegiem technicznym o czym była już mowa.

Tegoroczne regaty o mistrzostwo Europy ro- zegrano na torze 2000 metrów długim, pomię- dzy Villa d'Este i Villa Olmo. Były one nieby- wałym sukcesem dla Włochów, zdobywających 6 pierwszych miejsc na 7 biegów. Niespodzie- waną zupełnie była porażka szwajcarów, któ- rzy dotąd zabierali gros zwycięstw dla swych barw, teraz jednak musieli się zadowolić jedną wygraną w biegu dwójek podwójnych.

Szczególne wyniki regat były następujące:

Jedynki: Bernasconi (Włochy) w czasie 7 mi- nut 50,8 sekundy, dalej B. Szendey Węgry, Straka Czechosłowacja (z klubu Melnik, znany z pobytu w Polsce), Tromp Holandia, ostatni Schneider Szwajcaria 8 minut 11 sekund. Nie- bywała sensacja w postaci porażki zeszłorocz- nego i paroletniego mistrza Europy. Czas ze- szłoroczny osiągnięty przez Schneidra — 7 mi- nut 44,2 sekundy. Straka był piątym i ostatnim. Z czasu sądząc, zwycięstwo Bernasconiego nie wygląda zbyt wspaniale, Schneider był zupeł- nie niedysponowany, konkurencja w biegu znacznie słabsza, niż w roku ubiegłym.

Dwójki na dwa długie wiosła (pair — oiry): wygrywają również Włosi Kl. W. Livorno, w czasie 7 minut 44,6 sekundy, identycznym do zwycięskiej w roku ubiegłym osady szwajcar- skiej. Na dalszych miejscach: Reusz (Lucerna Szwajcaria) Dare Bedil Rotterdam (Holandia), czas 8 minut 13,6 sekundy.

Dwójki podwójne: wygrała Szwajcaria dosko- nałą osadę Dr Boszhardt — Rieder Seeclub Vevey) w czasie 7 minut 23,2 sekundy przed Włochami (Bernasconi — de Col), po ciężkiej

walce na torze, wynikiem której wyczerpani Włosi odpadali stopniowo co raz bardziej, Szwajcarzy wysunęli się, wygrywając bieg nie niepokojeni przez przeciwników. Na trzecim miejscu Belgijczyści Societe Royal Nautique Bruxela w czasie 8 minut 12,4 sekundy. Poziom konkurencji, na poziomie roku ubiegłego.

Czwórki ze sternikiem: Na starcie Włochy, Szwajcaria, Belgia, Czechosłowacja i Polska. Do jakichś 500 metrów łodzie idą nie rozciągają- się na dłuższej przestrzeni. Włosi idąc moc- no, na szybkim tempie wysuwają się stopnio- wo naprzód, nie mogąc jednak wyciągnąć więk- szej nad 1 długość różnicy Na dalszych miej- scach walka pomiędzy Szwajcarią i Belgią, Polska o pół łodzi w tyle za środkową grupą. Na 1500 metrów Szwajcarzy zrównali się z Włochami, jednak nie na długo, Francuzi wal- cząc o trzecie miejsce z Belgią, osada polska nie wytrzymuje morderczego tempa biegu i nieznacznie pozostaje w tyle o półtorej łod- zi za czołem.

Na finiszu Włosi odsuwają się energicznym i gwałtownym finiszem od reszty łodzi, zwię- kszając dystans wypracowany z 1 na dwie dłu- gości. Czas 7 minut 56 sekundy na drugim miejscu Szwajcarzy, którzy zdążyli również zgubić Belgów i odsadzić się o czyste 2 dłu- gości, na trzecim miejscu walcząca rozpaczli- wie o lepsze miejsce osada Belgów, nie zdo- লাła jednak przybliżyć się do Szwajcarów tak blisko, aby być niebezpieczną. Francuzi nie mo- gli się zdobyć na lepszy i skuteczniejszy finisz. Wyczerpani walką na torze, Polska osada o trzy czwarte długości za Francuzami w czasie 7 mi- nut 21,4 sekundy. Poziom konkurencji w sto- sunku do ubiegłego roku znacznie wyższy Wal- ka zacięta wyciągnęła z osad wszystkich nie- mał, na co byli zdolni. Czas zeszłoroczny zwycięzcy Włochów 7 minut 20,6 sekundy za- kwalifikowały tą osadę w roku bieżącym za- ledwie na 4-y miejsc. Zeszłoroczna osada polska miała czas 7 minut 42,8 sekundy.

Czwórki bez sternika wygrywa klub Argus (Włochy — San Margherita) w czasie 7 minut 17,6 sekundy przed Szwajcarią, 7 minut 22,8 sekundy. Poziom konkurencji rozpaczliwie ni- ski. Wobec słabej konkurencji czas zwycięzcy gorszy, niż w poprzednim biegu czwórek ze sternikiem! Czas zwycięzcy zeszłoroczny 6 mi- nut 56,2 sekundy. Konkurencja ta od trzech lat nie cieszy się zainteresowaniem wioślarzy.

Ósemki. Najciekawszy i najważniejszy bieg dnia. Na starcie Włosi, Szwajcarzy, Polacy Belgia Jugosławia i Czechosłowacja. Na 500 metrów po starcie nie widać, jeszcze różnicy między osadami dopiero na połowie toru wi- docznym jest, iż walka o pierwsze miejsce roz- strzygnię się pomiędzy Belgią, Włochami, Pol- ską i Szwajcarią. Włosi jednak pod wrażeniem sukcesów dnia, zaczynają się wysuwać na czo- ło. Za nimi jak cień Szwajcarzy. Polska osada o pół długości na trzecim miejscu, mając praw- ie przy sobie Belgów. Jugosławianie stopni- wo odpadają. Czechosłowacja idzie na mocnych i długich, jednak mimo przyspieszenia tempa nie może się dołączyć do środkowej grupy. Na finiszu osada włoska Bitorino du Feltre, kończy pewnie o długość przed Szwajcarami, w czasie 6 minut 38,4 sekundy, Szwajcarzy, zapóźno za- częli finisz, można jednak przypuszczać, iż zwycięstwo nie leżało w ich mocy. Czas osady szwajcarskiej 6 minut 42,2 sekundy. Osada pol- ska słabsza w drugiej połowie biegu, ładnym finiszem choć ciężko dosyć zerwanym nie po- zwoliła z większy dystansu od czoła. Czas 6 minut 57,4 sekundy Na czwartym miejscu osa- da belgijska, dalej Czechosłowacja i daleko Ju- gosławia Czas zeszłoroczny zwycięzcy 6 mi- nut 20, 6 sekundy. Czas osady polskiej w ze- szłym roku około 6 minut i 40 sekund.

Reasumując wyniki regat dla wioślarstwa polskiego wynik co do miejsc odpowiada mniej więcej naszym przywidywaniom Szkoła, że Dłu- goszewski nie pojechał, miał szanse na trzecie a może nawet na drugie miejsce Sądząc z cza- sów możnaby powiedzieć iż czwórka wyciągnę- ła lepiej, niż ósemka. Wyniki tegoroczne po- twierdziły celowości pracy przygotowawczej i sy- stemu treningu. Potwierdziły poziom naszego wioślarstwa w stosunku do Europy. Na dalsze lub większe sukcesy musimy jednak poczekać jeszcze z dwa, trzy lata (jeżeli chodzi o osady), kiedy wpływ trenera zrobi swoje, a paroletni trening w sezonie zimowym w basenie, wzmocni nasz doskonały materiał wioślarski.

Organizacja znośna. Publiczności 4000 osób. Jednym słowem było komu patrzeć na sukcesy osad polskich, jeżeli nie koniecznie takie, jak- ie chcielibyśmy widzieć w sensie sportowym. to w każdym razie były one dalszym etapem w zaznajomieniu Europy z naszym sportem.

Tm.

WIKTOR JUNOSZA

ROM WAW

NOWELA

Dzień dogorywał. Chmury na zachodzie, cie- mno-szare u góry, na horyzoncie przybierały barw brudno-różowych, szpary rzadkie pomię- dzy niemi byłyby jaskrawie szkarłatne, gdyby nie mgła gęsta, która kształtów i kolorom od- bierała wyrazistość, nadając wszystkiemu cha- rakter chwiejny i niezdeterminowany, a raczej z- decydowanie tęskny.

Była jesień. Szerokie liście platanów w parku oddawna pożółkły; odrywały się i spadały co chwila, w milczeniu kładąc się na wilgotną ścieżkę, by gładnie zinnem, obojętnym wiatrem, po długiej, męczącej wędrówce utonąć w męt- nej wodzie drzemającego stawu.

Na ławce drewnianej, schylonej ze starości i znużenia siedziała młoda dziewczyna, skromnie, lecz czysto ubrana i niecierpliwie spoglą- dała w głąb szerokiej, pustej alei. Wnet ukazał

się tam młodzian, śpiesznie podążający ku miejscu schadzki. Miał na sobie zawalony płó- cienny kostium robotniczy; z pod kaskietu wy- glądała para niebieskich, czysto łowiańskich oczu, tych oczu pełnych ufności i dobroci, rów- nie gotowych do łez w porwie czułości, jak do stalowych błysków w chwili gniewu. Nad niemi wisiały gęste długie jasne włosy. Chło- piec mógł mieć lat dziewiętnaście, był wysoki, dobrze zbudowany, szeroki w barach, cienki w pasie; tchnęły zeń moc i energia zdrowej rasy. Przysiadł do swej dziewczyny, uściskał i zaczął się łomaczyć:

— Nie mogłem, Stefo wcześniej... tyle było pracy w warsztacie, naprawa była pilna, ter- minowa. Inni mechanicy poszli, ja musiałem zo- stać, dokończyć, bo mnie majster najmłodszy do- wierza, polecił...

— Wiem, Romku... zawsze Tobie poleca, a innych do domu puszca. Ty się zapracujesz, i ja nie próżnuję, a nic się nie zmienia... nasze projekty, nasze plany na przyszłość, to wszyst- ko marzenia, pękają jak bańki mydlane, nie zo- staną nic. Będziemy dalej, wśród obcych, cięż- ko walczyli o byt, aż do końca żyli bez radości,

bez promieni słonecznych i wędli, jako te li- ście. Smutno na świecie, Romku. Gdyby nie ty blisko...

— Uspokój się, Stefa, i nie trać otuchy. Mó- wie ci: będzie wszystko dobrze, życie nasze pójdzie tak, jak my chcemy. Cierpliwości tylko trzeba i siły wytrwania. Mówię ci, Stefo, poje- dziemy do kraju, do Ojczyzny i warsztat wła- sny mieć będziemy, i matka twoja na starość wynocnie i Stach uczyć się będzie mógł. Ja dojdę swego celu; znasz mnie; sierota jestem. Ludzie niedobrzy żyć nauczyli, popychając; dla- tego twardy wyrósł i bronić się potrafię. Cierpliwości tylko...

— Romku — ścisnęła mu dłoń silnie — ja wiem, ja ci ufam, ja cię kocham. Ale cóż, kiedy my czekamy i czekamy z tobą, a świat się nie zbliża. Pobrać się, do Polski pojechać, warsztat założyć, matule, twego braciśka za- bezpieczyć, wiele to dolarów potrzeba... nie przeliczyć. Skąd to weźmiemy; naprawiając Singery zarobisz? prasując koszule zdobedę? Mówisz ciągle o twoim boksie. Wiem, silny i odważny i zawsze zwycięzasz. Ale co z tego masz? Grosze. (D. c. n.).

KLUMBERG W OBOZIE OLIMPIJSKIM

Poznań, 28.VIII.1927 r.

Korzystając z obecności słynnego wieloboisty, Klumberga, w Poznaniu, przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do niego i otrzymał szereg cennych uwag, dotyczących obecnych w obozie przedolimpijskim czołowych polskich lekko-atletów.

Baran przypomina z ruchów i stylu (przedmachi) najlepszego w świecie dyskobolę Taipalego. Ma jednak wiele wad, jak brak szybkości, zły układ kroków (ostatni krok o wiele za krótki) oraz to, że wszystkie jego ruchy idą w prawo co oznacza niedokończenie ciągnięcia ręki. Przy naprawieniu tych błędów osiągnie około 45—46 mtr. Co do rzutów kulą — to talent o wiele mniejszy.

Smakulski mógłby rzucić 60 mtr., gdyby nie brak gibkości, słaba ruchowość kręgosłupa, sztywność i zatrzymywanie się w czasie wyrzutu.

Nowosielski może z powodzeniem skakać 7 mtr., tylko że za słabo idzie na belkę (za mało energii). Praca nóg w powietrzu słaba, położenie ciała dobre. Lądowanie niedokończony, brak wysunięcia nóg do przodu.

Adamczak ma styl dobry, jednak brak mu sprintu i nieco za wcześnie odrywa się od tyczki. Gdyby miał 11,6 na setkę — to 4 mtr. pewnie!!!

Rzepka ma dużo szkodliwych naleciałości w stylu i powinien trenować na wysokości maksimum 3,10 mtr., żeby je wyeliminować. Zaleca się mu trening bez poprzeczki, przy chwytaniu tyczki na wysokość 3,60 mtr.

Fryszczyn posiada duże zdolności skoczka, a zbyt mało giętkości. Mógłby dojść do 190 cm, gdyby uprawiał gimnastykę, sprinty i zrywy.

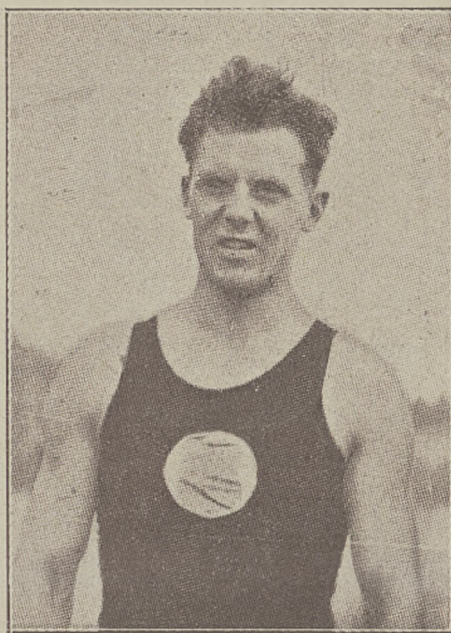
Urbaniaś ma dobrą technikę w kuli. Kroki w kole poprawne, należy tylko pracować nad szybkością wyrzutu. Lot kierunku kuli dobre, szybkość dostateczna. Na jego trzyletni trening — 13 mtr. dobre.

Freyer to talent. Posiada dużą szybkość, a czas 4:17 na 1500 mtr. świetny jak na maratończyka. Nawet Stenurroos i Kolehmainen nie mieli tych czasów. Ze względu na swoją młodość, trening maratonu powinien odłożyć, gdyż w przyszłości odbiłoby się to na zdrowiu.

Dobrowolski w oszczepie za wcześnie przynosi rękę do przodu i ostatnie metry bokiem idzie. Znaczna poprawa w wyrzucie. W biegu przez płotki ma za mało pochylenie przy atakowaniu przeszkód, styl dobry, wymaga dużo pracy nad pierwszym płotkiem. Na przyszły rok dojdzie w dziesięcioboju do 7 tysięcy punktów.

Sawaryn ma niezły styl, lecz bardzo słabą taktykę.

W obozie podoba się Klumbergowi bardzo. Atmosfera całkowicie sportowa, warunki pracy wspaniałe (hala, basen, prysznic, radio, czytelnia, ping-pong i t. d.), spokój, niema gwałtu wielkiego miasta — warunki takie mają amerykańanie. W tych warunkach można pracować i osiągnąć wyniki. Myśl kursu dobra. Amerykanie posiadają już trzy takie ośrodki.



Klumberg

P. Aleksander Klumberg, urodził się w Tallinie w 1899 r. Do sportu nabrał zamiłowania już w dzieciństwie, pod wpływem ojca, który uprawiał ciężką atletykę. W 11 roku życia w szkole z rówieśnikami kopał szmacianą piłkę, marząc o prawdziwej piłce skórzanej.

Marzenia jego się ziściły dopiero w 13 roku życia, kiedy ojciec, w nagrodę za pilną naukę ofiarował mu piłkę skózaną, dętą.

Od tej chwili p. Klumberg, staje się zapalonym piłkarzem, równocześnie jednak zwraca uwagę na ćwiczenia lekkoatletyczne i zainteresuje się specjalnie rzutami. W braku dysku i oszczepu, ucieka się znowu do prymitywnych półśrodków wyszukując nad rzeką płaskie kamienie lub wycinając tyczki z gałęzi.

Zimową porą ten zapalony sportowiec ściga się po lodzie i od razu zdobywa 1 miejsce.

Mając lat 15-cie, rozpoczyna racjonalny trening pod okiem swojego rodaka Ohaka, mistrza w rzucie dyskiem 42,20, który przez dłuższy czas bawił w Finlandji.

W tym czasie p. Klumberg, osiąga swoje pierwsze notowane wyniki kulą około 7 m., dyskiem 24 mtr. i oszczepem 31 m., w dal 5,20 m, 100 m. 13,5 s.

W 1915 r. mając zaledwie 16 lat, zdobywa w trójskoku mistrz. Rosji 13,03 m. w oszczepie 3 miejsce 45,76 m, w skoku w dal 6,18 m. w wyż 1,50 m., o tyczce 2,70 m, w biegu na 5.000 m 18:56 s., w dysku 33 m. W 1916 poprawia swój rek. w trójskoku na 13,48 m, w 1917 na 13,72 m. i zdobywa rek. ros. w oszczepie 51,12 m.

W Antwerpii na Olimpiadzie Klumberg startuje w 10-cio boju, jednak nie kończy konkurencji (oszczep, bieg 1.500 m.), zwraca na się jednak uwagę całego świata, rzutem oszczepu 62,39 m. i zajęciem 4 miejsca.

W 10-cio boju zwyciężył Norweg Lewland 7.100 pkt., po powrocie do kraju na zawodach w Tallinie osiąga Klumberg 7.378 pkt., zdobywając w ten sposób nowy rekord światowy i sławę swojemu narodowi. Wyniki jego wówczas wynosiły: 100 m. 11,8 sek., 400 m. 56,2 sek., 1.500 m., 4:53,6 sek., w dal 6,84 m., w wyż 1,75 m., tyczka 3,45 m., 3-skok 13,97 m., pł. 110 m. 17,8 sek., dysk 38,94 m., kula 12,05 oszczep.

W 1921 r. w jesieni Klumberg startuje na zawodach międzynarodowych w Warszawie. 1922, w Helsingforsie na zawodach międzynarodowych organizowanych przez szwedzki klub SFK. i bije ponownie rekord światowy, osiągając 7.576 pkt

W 1923 w Göteborgu na igrzyskach jubileuszowych zdobywa 1 m. w 10-cio boju, 7.329 pkt. i w roku tym jest u szczytu swojej kondycji, mając takie wyniki: 100 m. 11,6 sek., 400 m. 53,8 sek., skok w dal 7,11 m., trójskok 14,43 m.; skok w wyż 1,86 m., o tyczce 3,50 m., kula 13,97, dysk 42,18 m., oszczep 64,84 m.

Na Olimpiadzie paryskiej, zajmuje w 10-cio boju 3 miejsce. W 1926 r. podczas skoku o tyczce łamie nogę, co bardzo ujemnie wpływa na dalszą jego karierę sportową, gdyż nie może już powrócić do dawnej swojej formy.

Ostatnio zajmował w Tallinie posadę urzędnika policji i równocześnie pełnił funkcję instruktora sportowego policji i wojska.

W tym roku otrzymał propozycję od estońskiego kom. Olimpijskiego, objęcia stanowiska trenera Olimpijskiego. Zdecydował się jednak porzucić ojczyznę i pracować dla Polski.

LIST NORLINGA Z PROWINCJI

Pabjanice 26 VIII 1927.

W czasie mojej objazdowej podróży po Polsce, trafiłem i do Pabjanic i mam wrażenie, że zainteresuję świat sportowy tem, jak się w Pabjanicach, typowym miasteczku prowincjonalnym, sport „robi”.

Obaj dyrektorowie największej tamtejszej fabryki pp. Krusche i Ender, już w r. 1923 wyszli

ze słusznego założenia, żeby swym licznym pracownikom dać możliwość używania świeżego powietrza i uprawiania ćwiczeń, cieleśnych.

W ten sposób ciesząc się poparciem dyrekcji nowy klub sportowy wkrótce przyszedł do posiadania szeregu sekcji, jak kolarską, lekkoatletyczną, gier sportowych, bokserską, ciężkoatletyczną, pływacką i liczy ponad 500 czynnych członków.

Obecnie jeszcze trenuje się w parku publicznym, lecz już w roku następnym zakończoną zostanie budowa jednego z najlepszych w Polsce stadjonów. Stadjon ten posiadać będzie wspaniałe boisko bieżni wzorowaną na torze AZS-u Warszawskiego, oraz tor kolarski. Otwarcie stadjonu nastąpi w roku przyszłym w związku z 5-cio letnią rocznicą powstania klubu.

Na moje treningi przyszedł 30 panów i 20 pań — rokujących daleko idące nadzieje na przyszłość. Również dobry materiał posiada tamtejszy „Sokol” i muszę stwierdzić, że zainteresowanie się sportem jest silniejsze, niż w 10-krotnie większej Łodzi.

Szczególnie drużyna żeńska posiada świetne wyniki, a mianowicie: 4 — 5 zawodniczek dochodzi do 130 cm w skoku w wyż. Raźniewska i Dobrosówna należą do polskiej extra-klasy, na dłuższe dystanse (1000 mtr. — 3:20 do 3:25). Dobrosówna ma ponadto zacięcie wieloboistki i osiąga 135 cm. w skoku w wyż, 9 mtr. w rzucie kulą, 30 sek. na 200 metrów, zaś Bemówna rzuca dyskiem około 30 mtr.

O ile wyżej stałby sport polski, gdyby znalazło się więcej takich firm jak „Krusche — Ender, które za pracę na polu sportowym składam na tym miejscu wyrazy wysokiego uznania i najszczerze życzenia na przyszłość.

Thorwald Norling.



Norling na treningu w Pabjanicach

WYCHOWANIE FIZ. I PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE



Na kursie w. f. w Puławach

WILNO.

Po zakończeniu 2 tygodniowego kursu sportowego Zw. Strz. uruchomione zostały przez Ośrodek w. f. Wilno 3 nowe kursy: strzelecko-pływacki policji państwowej województwa wileńskiego, instruktorski w. f. dla klubów sportowych i stow. p. w. (6 tygodniowy dla O. K. III i O. K. IX) oraz szereg kursów pływackich (na kursie policyjnym, na kursie instr. w. f., kurs Stow. Mł. Polskiej i 2 kursy nauczycielskie—męski i żeński).

Kurs strzelecko-pływacki policji państwowej zakończony został po 4 tygodniowym okresie trwania w dniu 7.VIII b. r.

Ukończyło ten kurs około 40 policjantów ze wszystkich powiatów województwa wileńskiego. Najlepsi absolwenci kursu będą reprezentować barwy policji państwowej na najbliższych zawodach centralnych w Warszawie. Większość zaś będzie pracować w prowincji w charakterze instruktorów strzelectwa i pływactwa. Program kursu obejmował oprócz tych 2 wymienionych działów sportu również lekką atletykę i boks wraz z nieodłączną zaprawą gimnastyczną. To też obok wyszkolenia specjalnego nabyl uczestnicy kursu również ogólną sprawność fizyczną.

Na zakończenie kursu odbyły się zawody strzeleckie, pływackie i lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki:

Strzelstwo: Strzelanie na 200 mtr. do tarczy 10 pierścieniowej 10 strzałów z pozycji leżącej bez podpórki: 1) post. Möenich (Wilno) — 76 pktów (na 100 możliwych) 2) post. Derecki (Wilno) 69 pktów, 3) st. prz. Pisarszak (Wilno) 67 pktów.

Strzelanie na 200 mtr. jak wyżej z ograniczeniem czasu strzelania do 1 m.: 1) post. Deciecki 70 pktów, 2) st. post. Czudzin 62 pktów i 3) post. Ignałowicz 61 pktów.

Strzelanie na 300 mtr. 1) post. Ignałowicz 49 pktów, 2) przod. Nowak 48 pktów, 3) post. Wiatr 46 pktów.

Strzelanie odbywało się w warunkach bardzo nieomyślnych w czasie ulewnego deszczu.

Pływanie: W zawodach pływackich zorganizowanych z okazji zakończenia kursu wzięło udział 27 policjantów.

Zawody odbyły się w 2 kategoriach: na krótkie dystanse stylem klasycznym i na długi dystans stylem dowolnym.

Bieg 50 mtr.: 1) post. Marszał (Wileika now.) 34 sek. 2) st. post. Rusznica (Wilno) 34 sek., 3) post. Figał (Mołodeczno) 35,8 sek.

Bieg 100 mtr.: 1) post. Proch (Dzisiaj) 52 sek. 2) post. Sierakowski (Wilno) 1:11,2, 3) post. Rabalski (Wilno-Troki) 1:12,1

Bieg 200 mtr.: 1) przod. Dymont (Wilno) 2:17,2 2) post. Kukliński (Puławy) 2:22,7, 3) post. Syrewicz (Święciany) 2:26,5

Bieg 400 mtr.: 1) post. Kukliński 11:54,2 2) przod. Dymont 12 m. 3) post. Syrewicz 12:30

Lekka atletyka: Z wszystkimi uczestnikami kursu przeprowadzona została druga próba sprawności fizycznej ponadto zaś odbyły się zawody w skoku wzwyż w rzucie dyskiem (najlepiej Dymont 29 mtr. 11) i w pchnięciu kulą (najlepiej Dymont 9,05 mtr.).

Kurs instr. w. f. pracuje w warunkach bardzo dobrych, gdyż ma na miejscu dobrze urządzone

boisko gimnastyczno-sportowe, oraz możność korzystania z prowizorycznej pływalni 3 p. sap.

W dniu 6 sierpnia dla uczczenia rocznicy wymarszu Kadrówki, odbyły się w obozie zawody pływackie, lekko-atletyczne i gry ruchowe.

W zawodach pływackich, w biegu 50 mtr. (styl klasyczny) 1 miejsce zajął Orluk w czasie 32:6,5 sek. W biegu 100 mtr. (styl klasyczny) 1) Jaron 1:6,3.

W zawodach lekkoatletycznych w biegu 100 mtr. zwyciężył Malazewicz w czasie 12:2 sek., w biegu 800 mtr. Stefaniak 2:26 sek., w biegu sztafetowym 4X100 sztafeta 1 grupy 50:2 sek., w skoku wzwyż i wdał Malarewicz 150 cm. i 526 1/2 cm., w rzucie dyskiem Ejmont 28,26 mtr., w pchnięciu kulą Bartko 18,60 mtr.

Zawody w przypiórniaka pomiędzy 1-szą i 2-gą grupą drużyną zakończyły się wynikiem remisowym.

W dniu 24 lipca odbyły się na terenie Wilna i jego najbliższych okolic dwie imprezy o charakterze wojskowo-sportowym. Otóż dnia tego Komenda Okręgu Zw. Strzel. zorganizowała eliminacyjne zawody do IV Marszu Szlakiem Kadrówki, w których wzięło udział 25 zawodników z całego Okręgu, poprzednio już wyeliminowanych na zawodach w poszczególnych powiatów. Rezultaty uzyskane w tym marszu na przestrzeni 44 km. (co się równa pierwszemu etapowi Marszu Szlakiem Kadrówki) pozwalają żywić jaknajlepsze nadzieje co do klasyfikacji drużyny wileńskiej na szlaku Kraków—Kielce, gdyż dziewięciu zawodników uzyskało czas lepszy od rekordu zeszłorocznego na tym etapie. Ostateczne wyniki pierwszej trzynastki przedstawiają się, jak następuje:

I. Michniewicz Romuald (obw. Święciany) przebył 44 km. w czasie 5 godz. 29 m., II. Lesiński Romuald (obw. Wilno) 5:35,5, II Finkowski Władysław (obw. Oszmiana) 5:37', IV. Bań-

kowski Benon (obw. Wilno) 5:39,5'. V. Garnysz Józef (obw. Święciany) 5:47', wszyscy powyżej wymienieni otrzymali artystyczne żetony pamiątkowe, ofiarowane przez Wojewódzki Kom. P. W. i W. F. oprócz tego pierwsi trzej zawodnicy dostali od Komendy Okręgu kolejno pantofle lekkoatletyczne, kompletny ubiór gimnastyczny wraz z pantoflami, oraz ubiór ćwiczebny.

Tegoż dnia zostały w Niemczynie rozegrane zawody o mistrzostwo 6 Brygady K. O. P. Olbrzymia większość nagród zdobył 21 Baon K. O. P.—Niemczyn, zwyciężając w marszu 10 klm. ze strzelaniem w czasie 39'25" przed 20 baonem (54'40") i 23 baonem, w biegu szturmowym na 400 mtr. w czasie 2'32" przed 19 i 24 baonem, oraz uzyskując mistrzostwo Brygady w piłce nożnej, bijąc 23 baon w stosunku 3:2 (1:2) mimo gry w dziesiątkę od 12-ej minuty i w dziesiątkę przez 10 minut. Oprócz tego zawodnicy 21 Baonu tryumfowali w biegu na 110 mtr. z płotami i szeregu innych konkurencji lekkoatletycznych, zdobywając szereg nagród głównie przez st. szer. Szałapskiego, jednego z najlepszych graczy w piłce nożnej. Zawodom przyspatriwali się z upodobaniem ks. Biskup Bandurski i wojewoda wileński Raczkiewicz, specjalnie przybyli z Wilna, oraz cały szereg zaproszonych gości z dowódcą brygady pułk. Górskim na czele.

GARWOLIN.

Zawody lekkoatletyczne: 60 m. kobiet — Kozłowska 9,1, 100 mtr. — Oledzki 12 sek., wdał — Kopska 565 cm., wwyż — Kalinowski 155 cm., kula — Wysakowski 9,50.

GRUPA.

Zawody lekkoatletyczne 16 dywizji piechoty: 3 klm. — Kustos 11:09,4, 100 m. — Czyżewski 11,7, 200 m. — Niwiński 24,1, 800 mtr. — Kustos 2:19, wwyż — Łakaszewski 159,5, oszczep — Taranda 43,23.

PULAWY.

Tutejszy obóz W. F. pracuje intensywnie. Dnia 19 b. m. odbyła się tutaj Akademia Sermiercza, pod protektoratem miejscowego starosty p. Wiszniewskiego, wielkiego zwolennika Sportów. Udział w Akademii wzięli wychowankowie Centr. Szkoły Gimn. i Sport.: Adamski, Litwora, Słazak, Szelestowski i kpt. Wallich, którzy znajdują się, jako instruktorzy w obozie. Sermierze ci spotkali się po czterech latach i wykazali na tych zawodach, że nie tylko nie stracili zasobu wiedzy sportowej, zdobytego w Szkole, ale przeciwnie powiększyli go jeszcze bardziej. Orlowicz Zygm. gorąco propaguje wśród młodzieży gimnazjalnej i cywilnej ludności siatkówkę i koszykówkę. Starania te znalazły żywy oddźwięk, tak, że siatkówka dla pań została wprowadzona jako stała gra w Gimnazjum miejscowym.

S-s.



Nauka cawla w obozie w. f. w Puławach

Tur (Pruszków) — Powiśle 2:4 (1:2). Boisko Skry Ładna i interesująca gra. Bramki dla pokonanych zdobyli Machała i Zielonka. Sędziował p. Matysiak.

Marymont — Zieloni 3:0. Walkower dla Marymontu.

Sarmata — Czerwoni 3:0. Boisko Pocisku w Rembertowie. Walkower dla Sarmaty, z powodu niestawienia się Czerwonych.

O MISTRZOSTWO LIGI OKRĘGOWEJ.

Polonia II — Orle 22:0 (8:0). Zawody powyższe odbyły się na boisku 36 p. p. i toczyły się z miążdzącą przewagą zwycięzców, którzy pokazali wspaniałą grę Sędziował p. Grvfenberg.

Patria — Sparta (Żyrardów) 3:0. Boisko Legji. Walkower dla Patrii.

Victoria — Nadwiślanka 3:0. Boisko 1 p. lotniczego na Mokotowie. Walkower dla Victorii.

Legja II — Kolos 11:1 (8:1). Boisko Legji. Bezapelacyjna przewaga Legji.

WKS. — Orle (Żyrardów) 3:0. Boisko Legji. Walkower dla WKS.

ZAWODY TOWARZYSKIE

Marymont — Wana 9:0 (6:0). Boisko Skry. Zamiast meczu Marymont — Zieloni, odbył się wymieniony mecz z wynikiem 9:0 dla Marymontu.

Victoria — I Baon Administracyjny 1:1. Zawody powyższe odbyły się na boisku 36 p. p. i zostały przez sędziego p. Poliniaszka przerwane w pierwszej połowie, z powodu zatargu z graczami.

Skra III — Głuchoniemi 6:1 (4:1). Boisko Skry. Silna przewaga Skry, szczególnie przed przerwą. Sędziował p. Glinka.

Lawina — Stolica 3:1 (2:0). Sędziował p. Fijałkowski.

Markovia — Żar 9:0. Nowozałożona drużyna robotnicza pobiła łatwo warszawski Żar w stosunku 9:0.

I. K.

Stan mistrzostwa klasy A.

1. Skra — 12 gier, 20 pkt., stos. bram. 38:14.
2. Ruch — 13 gier, 14 pkt., stos. bram. 36:25.
3. Czarni — 13 gier, 14 pkt., stos. bram. 27:27.
4. RKS — 13 gier, 13 pkt., stos. bram. 26:34.
5. Korona — 12 gier, 12 pkt., stos. bram. 39:31.
6. Orkan — 12 gier, 12 pkt., stos. bram. 23:30.
7. Varsovia — 11 gier, 9 pkt., stos. bram., 32:28.
8. Makabi 12 gier, 4 pkt., stos. bram. 16:47.

RADOM

Czarni — Varsovia 3:1 (1:1).

Mecz o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego. Gra wyrównana. U warszawiaków zawiódł napad. Sędzia p. Paur.



Fot. R. Walter na kl. „Alfa”.

Moment na meczu Skra — Makabi

LWÓW.

Hasmonea — ŁKS 3:0 (1:0).

Powyższe zawody rozegrane na rozmokłym boisku wśród deszczu przyniosły zwycięstwo Hasmonei, dzięki umiejętnemu przystosowaniu się do warunków terenowych i lepszej dyspozycji strzałowej. Goście kombinowali nieźle, lecz za długo zwlekali z oddaniem strzału w sytuacjach podbramkowych. Jedynie na wysokości zadania stała obrona: Kowalski i Galecki. Bramkarz niepewny.

W pierwszej połowie gry przy lekkiej przewadze w 28 min. Hasmonea w osobie Mahlera zdobywa pierwszą bramkę. Z rozpoczęciem drugiej połowy gry chwilowo utrzymują przewagę Łodzianie lecz w 3 min. gry z rzutu wolnego bitego przez Steyermanna Hasmonea zdobywa drugą, a w 43 min. przez Seidla trzecią bramkę. Rogów 4:2 dla Hasmonei.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska. Gra skutkiem padającego deszczu niezwykle utrudniona i mało ciekawa. Widzów około 1000.

ŁKS. — Czarni 4:0 (1:0).

ŁKS.: Mila; Galecki, Cyl; Jasiński, Trzmiel, Gosławski, Stolarz, Sowiak, Lange, Aldek, Śledź.

Czarni: Krasucki; Bydliński. Kmicinski; Hewak, Witkowski, Konopacki; Grabowiecki, Ostrowski, Chmielewski, Sawka, Domiczek.

Łodzianie po ostatniej porażce z Hasmoneą zrehabilitowali się w zupełności. Pomimo zmęczenia, dzięki szczęśliwym przesunięciom w drużynie udało się ŁKS. stworzyć niebezpieczną drużynę, głównie skutkiem wspaniałej współpracy pomocy z linii napadu. Czarni zawiadli we wszystkich liniach, a w szczególności w linii pomocy. Jedynie Krasicki okazał się niezrównanym i on to uratował Czarnych od wysokocyfrowej klęski.

Już od pierwszych minut gry Łodzianie narzucili tak zabójcze tempo, iż chwilami zdawało się, że po dwudziestu minutach gry wyczerpani będą musieli kapitulować. Jednakowoż ambicja zwyciężyła. ŁKS do ostatnich minut gry zupełnie opanowywał pole przeciwnika.

Pierwszą nie do obrony bramkę w ostatniej minucie pierwszej połowy gry strzela Sowiak.

Po przerwie równie ciekawe bramki zdobywa w 18 min. gry Aldek, w 30 min. Trzmiel i 41 min. Aldek. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska pobłażliwy dla gospodarzy.

Hasmonea — 6 pułk lotniczy 2:1 (1:0). Mecz towarzyski. Sędzia p. Golda.

KATOWICE.

Wisła (Kraków) — Ruch (Wielkie Hajduki) 4:0 (3:0). Obie drużyny w swych najlepszych składach: Wisła z Reymanami Adamkiem, Balcerem, Kotlarczykiem, Pychowskim i Folgą, Ruch z Kremerem, Gasiorem, Kielbasą, Katzym i Sobotą.

Po pierwszych minutach pewnego zaniepokojenia Wisła przystępuje do ataków, już w 12-ej minucie Reyman I po bardzo ładnej centrze Adamka pakuje nieuchronnie piłkę w sieć. Wisła gra dalej doskonale i, robiąc porównania z IFC. należy bezstronnie uznać wyższość Krakowiaków. Drugą bramkę zdobywa również Reyman z wolnego, poczem za widoczny foul Adamek z karnego zdobywa ostatnią bramkę przed przerwą.

Po przerwie gra staje się mniej ciekawą, wolniejszą. Jedyną bramkę zdobywa Balcer, dzięki kiksowi Kutza.

Sędzia n. Hauke b. dobry. Widzów 6000. **Iskra (Siemianowice) — kolejowy KS. 0:1 (0:0).**

Naprzód (Lipiny) Dąb. (Katowice) 2:0.

Diana — Zjedn. Przyjacieł sportu 4:2 (3:1).

Pogoń — Mysłowice Ob. 5:3 (2:0).

Policyjny KS. — Rozdzień — Szopienice 3:3 (2:1).

Orzeł — Słowian 4:1.

ŁÓDŹ.

Turyści — IFC. 2:0 (2:0).

Niedzielny mecz Turystów z IFC. w Łodzi wywołał zrozumiałe zainteresowanie i nie dziwnego, drużyna IFC. znana w Polsce jako zespół we wszystkich liniach bojowy, technicznie i taktycznie wysoko stojący, groźna dla każdego klubu, tym razem zawiódła na całej linii. Brak doskonałego bramkarza Görlitza oraz Spalka, w ataku Kozoka II, dał się mocno we znaki katowiczantom, przyciem nie

wiadomem było nikomu kto właściwie zawody te będzie prowadził. Ogólnie przypuszczano, iż ze względu na pozycję Wisły w tabeli mistrzowskiej, a co zatem idzie konieczność pobicia IFC., sędziować zawody te „musi” sędzia „krakowski”. Czyli inaczej p. Ziemiański. Sądzone jednak, iż do tego nie dojdzie. Nie ma więc zdziwienie wywołał fakt ukazania się właśnie p. Ziemiańskiego na boisku. Drużyna katowiczian, przed meczem już przygotowana była na przegraną widząc osobę p. Ziemiańskiego, tembardziej, iż prosiła, jak nam oświadczył kierownik sekcji IFC., PLPN., by na zawody IFC. pana tego Kolegium Sędziów nie wyznaczało.

Dziwnem nam się wydaje, wobec powyższego stanowisko PKS. który wie dokładnie, iż osobę p. Ziemiańskiego z Łodzi wiąże wypadek na meczu ŁKS. — Polonia.

Mimo więc wygranej Turystów nie szczędono okrzyków w formie „Kalosz” „Zielony stolik” i t. p.

Przykro nam bardzo, iż zmuszeni jesteśmy wszystko to wypowiedzieć publicznie, ale trudno, jest to naszym obowiązkiem. Utało się, że gdzie decydujący mecz, tam p. Ziemiański I tak się stało w Łodzi. Turyści grali dobrze. Nawet bardzo dobrze, szczególnie pomoc była wszędzie, lecz ten atak „naprawdę nie zasłużył na uzyskanie punktu a cóż dopiero mówić o 2 punktach. Wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi gry. W pierwszej połowie więcej z gry mieli Turyści, lecz w drugiej więcej z obrony również mieli Turyści. Gdyby tak atak umiał grać, jak obrona i pomoc fioletowych umie się bronić, można śmiało powiedzieć, że przeciwników dla Turystów niema.

IFC. od pierwszej chwili gra z tremą, jednak ładnie, nie widać u nich tej okrzykanej brutalności i braku kombinacji. Odwrotnie kombinują może nawet za dużo. Gry z Turystami jednak zaliczyć do gry normalnej nie możemy, gdyż katowiczanie grali słabiej niż zwykle. Brak strzałów na bramkę i zbytne „przeczuwanie” się zrobili z tej bojowej drużyny „kozła ofiarne”.

Pierwsze pociągnięcia Turystów w formie gwałtownych ataków kończą się małymi kontuzjami obu drużyn i przeważnie strzałami w aut. Dwie „murowane” ręce na polu karnem IFC. sędzi nie zauważył. A szkoda, nie byłby naraził się na złe o nim myślenie. W 21 minucie natomiast popełnia błąd, który zadecydował o zwycięstwie fioletowych. Stefan Kubik fauluje, sędzia jednak dyktuje rzut karny dla Turystów, egzekutorem jest Marczewski i pierwszy gol siedzi. U niektórych rozczarowanie, u innych brawa. Fioletowi zachęeni tak łatwym sukcesem prą bez bojaźni całą siłą naprzód. Na 2 minuty przed końcem I-ej połowy niebezpieczny moment wyjaśnia bramkarz ślicznym górnym wybiegiem, pada jednak sfaułowany i Olek Kubik „czubkiem” uzyskuje w bardzo szybkim tempie II-go gola.

Po zmianie pól, atakuje IFC. przez całe 45 minut. Jednak „siódemkowa” obrona, a szczególnie taktyczna gra Marczewskiego i przewyższające ataki urojeniami spalonymi lub problematycznymi faulami zamykają ściśle wszystkie możliwe furty do świątyni koloru fioletowego.

W drużynie IFC. dobra była para obrońców i Geisler. Słaby Tichauer.

W Turystach w pierwszej połowie najlepszy Michalski, cały zaś mecz Marczewski, który powrócił już do pełnej swej formy. Reszta graczy wybiła się nadzwyczajną ambicją. Bramkarz tym razem Michalski niepewny. Publiczności rekordowa ilość 4000 osób.

Inne mecze w Łodzi przedstawiają się następująco:

ŁTSG. — GMS. zawody pół decydujące o mistrzostwo Ligi I-ej zakończyły się klęską „Grona” 6:0 (0:0). Towarzystwo gra w pierwszej połowie nadzwyczaj słabo. Bramki uzyskali Wünsche 3, Hoppe 2 i Czernik 1. Sędziował p. Marczewski dobrze.

Rudzik TSG. — Policyjny KS. 1:0 (0:0).

Samson — Sokół (Pabjanice) 6:0 (3:0).

Orkan — Rapid 6:1 (3:0)

WILNO.

D. S. K. Trebić — Makabi 6:2 (5:0)

Szumna reklama, jaką poprzedzono przyjazd czeskiej drużyny, okazała się nieco przesadzoną. Goście nie pokazali nic, poza niezłą orientacją, dobrym startem i kilku dobrymi graczami. Może zaważyła na kondycji drużyny długa i męcząca podróż, wstawienie dwóch rezerwowych i tym podobne czynniki, ale i to nie usprawiedliwia pogromcy znanych w Wilnie Zidenic.

Miejscowi nadrabiali ambicją, co pozwoliło im po przerwie strzelić 2 bramki przez Szwarcę, mimo niewyzyskania rzutu karnego do przerwy. Z gości wyróżnili się doskonali Vidlakowie (bramkarz i lewy łącznik), którzy jedynie reprezentowali prawdziwie dobrą klasę. Bramki zdobyli Vidlak I — 4, Schütz i Smejka po 1. Sędziował po długiej przerwie por. Leszczyński b. dobrze. Publiczności przeszło 2000. M. F.

BIAŁYSTOK

W. K. S. 42 pp. — „Haszomer” 4:2 (3:1).

Spodziewano się wysokocyfrowej porażki skautów. Inaczej okazało się przy spotkaniu. Młodzi gracze dość często gościli pod bramką wojskowych, lecz bez szczęścia. Wojskowi, w zwykłym składzie byli na wysokości zadania.

Przed meczem odbyło się uroczyste powitanie por. Krasickiego, dowódcę zwycięskiego zespołu 42 p. p. w marszu „Szlakiem kadrówki”. Powitali zwycięskiego dowódcę: „Białostocki Klub Tennisowy”, W. K. S. 42 p. p., „Strzelec”, „Jutrzenka” i... ja w imieniu „Stadjonu” złożyłem najserdeczniejsze życzenia por. Krasickiemu, życząc dalszej owocnej pracy na polu sportowem

„Sparta” — 2. K. S. 1:1 (1:1).

Pierwsze spotkanie drugiej rundy.

Jak ubiegłym tygodniu, spotkały się znów te same, równe, siły.

Tym razem gra mniej brutalna, dała obu klubom po jednym punkcie. Sędziował w oba dni p. Frenkiel.

W. K. S. 42 p. p. — „SPARTA” 4:2 (3:1):

W pierwszej połowie widoczna przewaga wojskowych. Po długich niefortunnych natarciach nareszcie udało się WKS-owi zdobyć 1-ą bramkę przez Ślusarczyka. Następnie znów „murowane” bramki policji, co daje wojskowym trzy rogi — niewykorzystane. Następnie padają dwie bramki dla WKS-u, jedna z winy bramkarza „Sparty”, druga przez Janeckiego w pustą siatkę. Jedną bramkę uzyskuje „Sparta” z przeboju

Po przerwie „Sparta” przychodzi częściej do głosu, lecz już nic nie mogła poradzić i musiała pogodzić się z przegraną. Przy stosunku 4:2 dla wojskowych sędzia Frenkiel odgwiszduje zawodów.

CZĘSTOCHOWA.

Warta II — Ascola 6:0 (2:0)

Po zawodach tych Warta wykazała że pozwoli uzyskać swą dawną formę. Zwłaszcza atak grał, jak za dobrych czasów. Jedynie zły stan boiska, które miejscami było porośnięte trawą, przyczynił się do nieuzyskania wyniku dwucyfrowego przez zwycięzców. Ło przerwy, aczkolwiek żółtoczarni mieli przewagę, zachował się wynik bezbramkowy. W tej fazie gry Turyści dzielni stawiają opór przeciwnikowi, ba nawet od czasu do czasu przeprowadzają niebezpieczne ataki, które przy dozie szczęścia, mogłyby skończyć się dla żółto-czarnych fatalnie. Po przerwie obraz gry zmienia się zupełnie na korzyść Warty, która ciągle atakując zdobywa mniej więcej w równych odstępach czasu cztery bramki. Zawody prowadził b. dobrze p. Rozenzwaig.

Warta — Turyści 4:0 (0:0)

Gra ostra, ale nie brutalna, toczyła się pod znakiem przewagi Warty II, która najlepiej reprezentowała się w linii ataku. Ascola nie wytrzymała do końca narzuconego tempa, grając w I części zawodów zanadto ofiarnie. Ascola, chcąc się stać groźnym przeciwnikiem dla miejscowych drużyn, powinna dużo jeszcze pracować nad swą techniką i taktyką.

D. K.

POZNAŃ.

Legja — Pogoń 4:1 (3:0)

W towarzyskim meczu Legja udowodniła dobitnie swoją wyższość techniczną. Pogoń mimo chwilowej przewagi w polu nie mogła sprostać jej w żaden sposób. Akcje napadu przez ubytek Banaszewicza straciły wiele na celowości

Sędzia p. Obst, przeczułony na punkcie często nawet nieistniejących fauli, usunął z boiska coś pięciu czy sześciu graczy.

Unia — Poznań 1:1

Towarzyskim wynikiem zadowolili się obydwie kluby

DOK VII — DOK VIII

Mecz o mistrzostwo Armii nie odbył się z powodu nieprzybycia drużyny toruńskiej.

REKORD BRAMEK.

24 br.: Reyman I
21 br.: Łańko
18 br.: Kuchar. Herbstreich, Geisler
17 br.: Jung
16 br.: Staliński
15 br.: Görlitz II
14 br.: Przybysz, Steuerman
13 br.: Ciszewski, Katzy, Sauka, Adamek
11 br.: Sobota, Garbień, Krumholz
10 br.: Bacz, Gumowski
9 br.: Ałaszewski, Kozok II, Mahler
8 br.: Balcer, Aldek, Nawrot, Cieszyński, Chmielowski
7 br.: Al. Kubik, Czulak, Sowiak
6 br.: Grabowski, Durka, Emchowiec, Kotlarczyk II, Radomski, Kogut, Rebusione.
5 br.: Barmherzig I, Kulawiak, Błaszczyski, Tupalski
4 br.: Kosicki, Nastula, Przeździecki, Bałczewski, Hasselbusch
3 br.: Redlich, Bersz, Miller, Frost, Joszke, Suchocki, Szabakiewicz, Michalski II, Grunberg, Rochowicz, Lange, Jańczyk, Halpern, Luxenburg II
2 br.: Czech, Dabert, Zwierz II, Słonecki, Dittmer, Domiczek, Hiebl, Harasymowicz, Hauke, Cyll, Walter, Reyman II, Szerfke, Korngold, Marczewski
1 br.: Wieliszek, Kempa, Wójcik III, Krawuś, Magin, Witkowski, Klamut, Winnicki, Krygier, Hamburgerl, Pitzele, Hahn, Bartoszek, Urich, Stogowski, Hutzner, Światalski, Sroka, Parnes, Szczepański, Barmherzig II, Seidel, Wojciechowski, Radojewski, Stolenwerk, Bajorek, Steigler, Trzmiela.

Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostwa ligi przedstawia się następująco:

K L U B	gry	zwycięstwa	remis	przegrane	bramki	punkty
Wisła	19	14	1	4	61:25	29
I. F. C.	18	13	—	5	50:26	26
Pogoń	17	10	2	5	46:25	22
Ł. K. S.	20	9	2	9	40:36	20
Legja	19	9	2	8	49:46	20
Ruch	19	8	4	7	34:35	20
Warta	17	9	1	7	44:36	19
Turyści	18	8	3	7	34:35	19
Polonia	17	6	6	5	38:43	18
T. K. S.	19	8	2	9	44:59	18
Czarni	19	6	3	10	34:41	15
Hasmonea	16	4	4	8	28:44	12
Warszawianka	19	5	1	13	34:53	11
Jutrzenka	19	2	3	14	27:59	9

ZŁOT STRAŻY POŻARNEJ

W niedzielę ochotnicze straże pożarne okręgu warszawskiego odbyły swój zlot.

Program ułożono w ten sposób, że obok uroczystości, znalazł się czas na zawody.

Złot przeszedł pod dość wyraźnym znakiem sportu. Reprezentowały go nie tylko zawody lekko-atletyczne. Piękno sportu nosiły również zawody czysto pożarnicze.

Sport w czystej, aczkolwiek zarodkowej jeszcze formie wystąpił na zawodach lekko-atletycznych.

Zarówno osiągnięte wyniki, jak i forma świadczą o tem, że praca na sportowym polu w strażach pożarnych dopiero zaczyna się i cieszy nas raczej swymi możliwościami, niż dotychczasowym plonem.

Cieszy nas jednak sam fakt, że sport znalazł dla siebie miejsce w tak szeroko rozgałęzionej organizacji jaką jest Zw. Straży Pożarnych.

W zawodach lekko-atletycznych wyróżniała się harcerska straż pożarna z Piastowa, zdobywając szereg czołowych miejsc.

Osiągnięto następujące wyniki:

Bieg na 100 mtr.: 1) Kaska 12,1"; 2) Brzost. 3) Matuszewski.

Bieg na 400 mtr.: 1) Matuszewski 60,2"; 2) Godima 62"; 3) Cierpikowski 62,4".

Bieg na 800 mtr.: 1) Krzywdziński 2:18,6"; 2) Kaska 2:19,6"; 3) Brzost 2:21". Może najciekawszy punkt zawodów. Przy licznych udziałach zawodników, od razu na czoło wysuwa się Kaska i prowadzi przez 700 zgórą mtr. mając około 20 mtr. przewagi. Krzywdziński biegnie w środkowej grupie i dopiero na ostatnich 200 mtr. wysuwa się, na wiraży dochodzi Kaskę, a przy wyjściu na prostą — ucieka mu. Czas osiągnięty w ostrej walce zupełnie niezły w porównaniu z innymi wynikami.

Bieg rozstawni 4 × 100 mtr.: 1) Piastów 53,2"; 2) Kiernozie 53,8".

Skok w dal: 1) Gierszewski 515 cm.; 2) Weber; 3) Cierpikowski.

Skok w wyż: 1) Pietkiewicz 145 cm.; 2) Rykowski; 3) Gierszewski.

Pchnięcie kulą 7,25 kg.: 1) Brzost 885 cm.; 2) Pietkiewicz 881 cm.; 3) Kaska 878 cm. Nie słychanie wyrównana klasa.

Rzut oszczepem: 1) Pietkiewicz 36,18 cm.; 2) Matuszewski 33,14 cm.; 3) Brzost 32,95 cm.

Pięciobój (100, 400 mtr., w dal, w wyż i oszczep): 1) Pietkiewicz Mińsk Mazowiecki 19 pkt.; 2) Matuszewski (Piastów) 14 pkt.; 3) Cierpikowski 22 pkt.

Przechodząc do ćwiczeń z przysposobienia wojskowego musimy od razu zaznaczyć, że zrobiły one niekorzystne wrażenie.

Zamknęły się one w ramach musztry formalnej i grenadierki.

Musztra wykonana była ospale i ogromnie niejednolicie. Poza tem mamy dobrze w pamięci słowa ppłk. Ulrycha, że nie potrzebuje on, by uczono w stowarzyszeniach musztry — tego bowiem można szybko i łatwo nauczyć w wojsku. Płk. Ulrych podkreślał, że dla niego jest rzeczą najważniejszą, by, szerzone było uznanie konieczności walki i zamięłowanie do ruchu i wychowania fizycznego.

Tymczasem na zlocie pokazano musztrę, a jej wadliwe wykonanie, świadczyło o tm, że nie tylko rzecz idzie po linii odbiegającej od życzenia Dyrektora PUWF i PW, ale jest w dodatku źle prowadzona.

Jeśli chodzi o część zlotu, poświęconą PW, jesteśmy zdania, że pracy na tem poziomie, na jakim ona stoi w niektórych z pośród ćwiczących oddziałów — nie należy demostrować na publicznych pokazach.



Fot. J. Ryś na kl. „Alfa”.
„Dożynki” w Spale — p. Prezydent przyjmuje defiladę

Z C A Ł E G O Ś W I A T A

LEKKA ATLETYKA

MECZ NIEMCY — FRANCJA.

Wysokie zwycięstwo Niemców. — Doskonałe wyniki. — Peltzer pobity.

Paryż, w sierpniu 1927.

Od wielu miesięcy zapowiadany mecz lekko-atletyczny dwóch głównych rywali wojny światowej rozegrany został w ub. tygodniu w stadjonie olimpijskim w Colombes i był chyba, po mistrzostwach Anglii, najważniejszą tego-roczną imprezą „Królowej sportów”.

Wobec 12 tysięcy rozgorączkowanych widzów zespół niemiecki odniósł bezapelacyjny tryumf punktów 89:52, zwyciężając w 11 konkurencjach przy czterech tylko zwycięstwach gospodarzy.

Jedynie biegi średnie, tyczka i płotki wygrali Francuzi, reszta stała się łupem germańskich zawodników.



Martin (Francja)

zwyciężył w biegu 800 mtr. osiągając czas 1:53,2

Wyniki zawodów przeszły wszelkie oczekiwania i były, jednym słowem, wspaniałe. Do sensacyj meetingu zaliczyć można porażkę Peltzera w biegu 800 m., zwycięstwo Sempégo nad Trossbachem w płotkach oraz tryumf Köpkego nad Lewdenem w skoku wwyż.

Wyniki techniczne:

Bieg 100 m.: 1) Körnig (N) 10'8, sek., 2) Houben (N) 11 sek., 3) Degrelle (F), 4) Cerbonney (F). Körnig prowadzi już na połowie dystansu. Degrelle przechodzi metę tuż za Houbenem.

Bieg 200 m.: 1) Körnig (N) 21,8 sek., 2) Schüller (N) 22 sek., 3) Degrelle (F), 4) Cerbonney (F). Körnig prowadzi od startu przed Degrelle'm Schüller mija Francuza na ostatnich metrach.

Bieg 400 mtr. 1. Büchner (N) 48,6 sek. 2. Neuman (M) 49,8 sek. 3. Galtier (F). 4. Feger (F). Łatwe zwycięstwo Büchner. Galtier drugi do 300-tu metrów, przychodzi do mety o 3 metry za Neumanem.

Bieg 800 mtr. 1. S. Martin (F) 1:53,2. 2. Engelhardt (N) 1:53,6. 3. Pelé (F) 3:59,2. 4. Baraton (F) 1:58. Początkowo prowadzi Baraton, za nim Peltz, który naprośnie usiłuje wyjść na czoło. Na 200 metrów przed taśmą, wychodzi Martin, a Baraton słabnie zupełnie i zostaje minięty przez obu Niemców.

Bieg 1500 mtr. 1. Wiriath (F) 3:56,4. 2. Böcher (N) 3:56,6. 3. Pelé (F) 3:59,2. 4. Boltre (N). Aż do 250 metrów przed metą prowadzi Pelé, potem wychodzi na czoło Wiriath, a za nim Böcher, który po zacieklej walce na finiszu przegrywa o metr.

Bieg 5 klm. 1. Kohn (N) 15:03 (rekord niemiecki). 2. Norland (F) 15:06,6. 3. Petri (N) 15:15,6. 4. Beddari (F). Przez pierwsze cztery kilometry prowadzi Petri, następnie zmienia go Kohn, za którym podążają obaj Francuzi. Następnie Norland wychodzi na front i jeszcze na początku ostatniej prostej, ma kilka metrów nad Kohnem przewagi. Na finiszu wygrywa bezapelacyjnie Kohn.

Sztafeta 4 × 100 mtr.: 1. Niemcy (Schüller, Wichman, Houben, König) 41,4 sek. 2. Francja 43,8. Łatwe zwycięstwo, wspaniałe zgranych Niemców.

Sztafeta 4 × 400 mtr. 1. Niemcy 3:18,2. 2. Francja 3:18,4. Sensacyjna walka dwóch świetnych zespołów.

110 mtr. płotki: 1. Sempé (F) 15,2. 2. Trossbach (N) 15,3. 3. Wichman (N). 4. Viel (F). Sempé prowadzi od początku Trossbach, który spóźnił nieco start, dochodzi wyraźnie.

Skok w dal. 1. Doberman (N) 722 cm. 2. Alzieu (F) 692 cm. 3. Flouret (F) 684. 4. Schutzmacher (N) 660 cm

Skok wwyż. 1. Köpke (N) 190 cm. 2. Lewden (F) 185 cm. 3. Cherier (F) 180 cm. 4. Beetz (N). Köpke stawia swój rekord życiowy.

Skok o tyczce. 1. Vintousky (F) 3,70 m. 2. Vauthier (F) 3,63 m. 3. Reeg (N) 3:60 m. 4. Werkmeister (N) 3,40 m. Największa porażka Niemców.

Rzut kulą. 1. Brechenmacher (N) 14,10 m. 2. Kültzer (N) 13,96 m. 3. Duhour (F) 13,89 m. 4. Noel (F) 12,94 m.

Rzut dyskiem. 1. Hofmeister (N) 44,84 m. 2. Haenchen (N) 41,67 m. 3. Beranger (F) 38,30 m. 4. Pierre (F) 37,13 m.

Rzut oszczepem. 1. Schlokat (N) 60,16 m. 2. Degland (F) 57,80 m. 3. Nolles (N) 57,36 m. 4. Diringier 50,40 m.

Zawody odbyły się pod protektorem ministra Brianda i były wielkim świętem pojedynia

MISTRZOSTWA AUSTRII W DZIESIECIO-BOJU.

W sobotę i niedzielę dnia 14 i 15 b. m. odbywały się w Wiedniu mistrzostwa Austrii w dziesięcioboju. Wynik mistrzostw nie jest jednak miarodajny dla wyrobienia sobie poglądu o poziomie dziesięcioboistów austrijskich, gdyż nie stawał do nich słynny Wessely, który, jak przewidywano, osiągnąłby wynik blisko 7000 pkt. Paquie jego najgroźniejszy rywal. musiał się wycofać po biegu na 100 mtr., w czasie którego zerwał sobie ścięgno. Jeżeli dodamy do tego, iż trzeci zawodnik o wysokiej klasie — Peterlik startował chory — to chyba wszyscy, zaczniemy wierzyć w pech.

Ostatecznie mistrzostwo zdobył Beck (WAF.) homo novus wśród posiadaczy tak zaszczytnych tytułów. Osiągnął on stosunkowo łatwo 5984,855 pkt., wygrywając dziesięciobój różnicą przeszło 200 pkt. w stosunku do następnego. Drugim był Fontane (GAC.) — 5778,335 pkt. 3) Steiner (WAF.) — 5265,455 pkt. 4) Mueller 5224,360 pkt. i piątym dopiero Peterlik, zdobywając 5181,895 pkt.

Poniżej podajemy wyniki pierwszych dwóch w poszczególnych konkurencjach: 100 mtr. — Beck 11,8 s. Fontane 12 sek. 400 mtr. — Beck 54 s. Fontane 56 sek. 1500 mtr. — Beck 4:40 sek., Fontane 4:59,6 sek. 110 mtr. z płotkami — Beck 18,4 s., Fontane 17,2 sek. Skok w wyż — Beck 1,68 mtr. Fontane 1,55 mtr. Skok w dal Beck 6,10 mtr. Fontane 5,63 mtr. Skok o tyczce — Beck 2,60 mtr. Fontane 3,10 mtr. Pchnięcie kulą — Beck 10,15 mtr. Fontane 10,225 mtr. Rzut dyskiem — Beck 30,37 mtr. Fontane 32,39 mtr. Rzut oszczepem — Beck 46,45 mtr. Fontane 41,47 mtr.

Jak widzimy wyniki są nienadzwyczajne, a czasami wręcz skandaliczne np skok o tyczce mistrza Becka! W normalnej swej formie Cejzik i Dobrowolski powinni lekko zwyciężyć wszystkich tych zawodników, a równorzędnych przeciwników znaleźliby jedynie w Wesselym i Paquie.

FABRYKA „SPORTING”
KRAKÓW
produkuje
rowary
cena niższa
RETORYKA 21
JAKOŚĆ
rowny
zagranicznemu
ŻĄDAJCIE CENNIKÓW I WZORÓW.

TENNIS

O tenisie międzynarodowym możnaby powiedzieć, iż przeżywa on ciszę przed burzą. Wszyscy czekają finałowego spotkania o puchar Davisa. Zrozumiałe iż wobec tego wszystkie inne turnieje straciły jak gdyby na znaczeniu. Trudno mówić o jakichkolwiek możliwościach tego spotkania. Będzie ono jednak niewątpliwie niezmiernie ciekawe i zacięte. W dniach 27 i 28 b. m. odbywa się rozgrywka półfinałowa przyczem Francja pokonała Japonię 3:0 Japonia zakwalifikowała się do... porażki z Francją przez zwycięstwo nad Kanadą Finałowe spotkanie z Ameryką odbędzie się 8, 9 i 10 września w Filadelfiji.

Zrozumiała i pospolita jest chęć wygrania pucharu, tembardziej że obecni królowie tenisa (w Ameryce) wydają się być poza czasem naj-



Alzieu (Francja),
w skoku w dal osiągnął 6,92 mtr.

wyższej swej formy. Tych, którzy gotowi się martwić z detronizacji Tildena i Williamsa Huntera i innych. Już są młodzi na ich miejsce. Amerykański związek tenisowy wahał się nawet czy nie wstawić do reprezentacji któregośkolwiek z młodych graczy, jednak postanowiono nie robić eksperymentów. Dla wiadomości warto zanotować iż para 17 letnich graczy w rozgrywkach kwalifikacyjnych para Doeg i Lott pobiła podobno niezłych graczy Williamsa i Huntera 13:11, 9:7, 5:7 i 7:5, oraz ów Lott (żeby to nasz tak potrafił jaknajprędzej) pobił w turnieju w Southampton samego Lacosta. 6:3, 6:4, 6:1. Międzynarodowy mecz tenisowy wygrali Niemcy bez większego trudu bijąc Szwajcarię w Lucernie w ogólnym stosunku 20 : 4 zdobytych punktów.

WIOŚLARSTWO

Ubiegły tydzień nie obfitował w sensację ani ciekawsze imprezy. Mistrzostwa Europy były pewnym evenementem, jednak stosunkowo nieduże zainteresowanie się regatami osłabiło w znacznym stopniu znaczenie regat. Niespodzianką było kompletne zwycięstwo Włochów. Jezioro Como było świadkiem niebywałego tryumfu wioślarstwa włoskiego. Wygrać 6 biegów i zająć jedno 2-gie miejsce na 7 biegów dotychczas potrafiła tylko Szwajcarya. W bieżącym roku krzyż Helvecji był raz tylko zwyciężki o tem zresztą w innym miejscu. Lada chwila będziemy mieli wiadomość z akademickich mistrzostw świata — nominalnie faktycznie jednak bierze w nich udział tylko Europa i to niekoniecznie cała. Zobaczmy. Nasi akademicy mają szanse

WRAŻENIA Z TURNIEJU KATOWICKIEGO

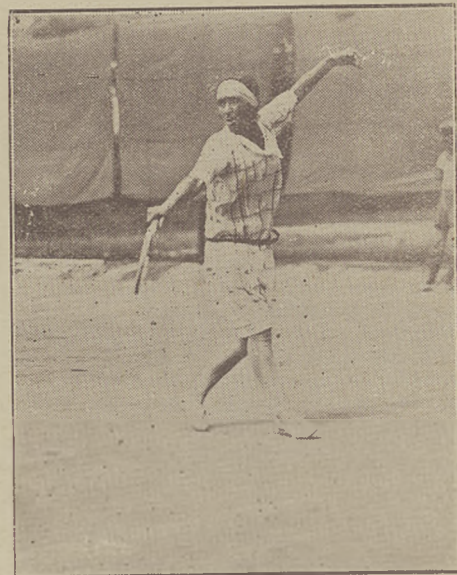
Międzynarodowe turnieje tenisowe w Katowicach cieszą się dobrą opinią u graczy polskich — niezwykła gościnność gospodarzy, jakoteż i tak u nas niestety rzadka sposobność zmierzenia się z zawodnikami zagranicznymi, ściągają zawsze najlepsze polskie siły, do rozgrywek o mistrzostwo śląskie. Polski Związek Lawn-tennisowy nie idąc niestety za wzorem innych związków, zaniedbuje zupełnie swe obowiązki względem graczy polskich, nie starając się o żadne spotkanie międzynarodowe — co za tem idzie, niewątpliwie podniesienie klasy naszych graczy czołowych. Przeciwnie, związek zostawia to li tylko inicjatywie poszczególnych klubów. Katowice będąc na granicy 2 obcych państw potrafiły same ściągnąć na swój turniej paru zagranicznych asów. Niestety tego roku, równoczesny termin zawodów, wraz z Berlinem, uniemożliwił przyjazd takim graczom, jak Heyderek, Prens i Menzel. Wśród panów została więc tylko klasa polska, jednak doskonale liczebnie i jakościowo reprezentowana. Było to jakby powtórzenie Mistrzostw Polski, tylko w innym zestawieniu i obfitowały w wiele niespodzianek. A więc przedewszystkie zawodów Czetwertyńskiego na całej linii. Czetwertyński, najprawdopodobniej przemęczony szeregiem turniejów zagranicą i w mistrzostwie Polski, grał niewątpliwie znacznie gorzej, niestaranie, lekkomyślnie oddając słabszym przeciwnikom całe „sety”. To też już w 3 kolejce zostaje wyeliminowany przez młodszego Stolarowa — Maksa, w mistrzostwie województwa śląskiego. Następnie M. Stolarow bije Gottholda z Wrocławia po dość częstej walce 8:4, 8:6. Również zacięty opór stawiał dr. Förster — Poznań, J. Stolarowowi. 7:5, 9:7, ostateczny rezultat dał zwycięstwo dla J. Stolarowa, i tak bracia Stolarowowie spotykają się w półfinale, Jerzy bije swego brata 8:1, 8:3 i zdobywa mistrzostwo Woj. Śląsk., wygrywając w finale z Warmińskim 1:6, 8:5, 8:3, 8:2. Warmiński grał podczas całego turnieju wprost fenomenalnie. Wspaniały start do piłki, podbieganie we właściwych momentach do siatki i świetnie umieszczone volleye. To wszystko zapewniło młodzieńskiemu Poznańczykowi zwycięstwo w 3 kolejce nad Zacharem 1:8, 10:8,

6:2, wreszcie w ćwierćfinale nad Steinerem, Katowice, (wielka sensacja lokalna) 8:0, 3:6, 8:1.

W mistrzostwie miasta Katowic, niespodzianki jeszcze częstsze. Dr. Förster bije Czetwertyńskiego 2:5 6:11! 5:3! Gra bardzo niezajmująca, wysokie na parę metrów piłki, miękkie, ostrożne uderzenia, wyraźna niechęć i apatia u Czetwertyńskiego. W półfinale Warmiński bije ponownie po ciężkiej walce 6:4 i 10:8, lecz przemęczony przegrywa niespodziewanie łatwo do M. Stolarowa 6:2, 6:1 i 6:3. Poprzednio M. Stolarow eliminuje swego brata Jerzego w bardzo „przyjacielskiej” walce 8:6, 7:5 i zostaje mistrzem Katowic. Wogóle rodzina Stolarowowych dzierży w swych rękach, raczej rakiet monopol mistrzostw. Bracia Stolarow zdobywają też i mistrzostwo w grze podwójnej panów, bijąc w finale Czetwertyńskiego i Zacharę łatwo 8:1, 6:2, 8:4, przyczem Zachar grał znacznie poniżej swej formy, stosując li tylko obronną taktykę deprymując tem ostatecznie Czetwertyńskiego.

Daleko już więcej „międzynarodowo” przedstawiają się rozgrywki pan, wskutek obecności znanej już z obecności w Polsce p. Baumgarten z Budapesztu i p. Friedecky i Hinz z Opawy. Również przybywają panie: Kowalewska z Warszawy i pani Stephan z Katowic, które w tym roku nie brały udziału w Mistrzostwach Polski. Mistrzostwo wygrywa p-na W. Richter zwyciężając panią Baumgarten w stosunku 3:8, 8:4, 6:0. Mimo, że Węgierka wygrywa łatwo pierwszy set, drugi prowadząc 4:1, p-na Richter, nie daje sobie narzucić jej gry, niezmiernie wolne i miękkie, coraz silniej atakuje przeciwniczkę, tak że ta najzupełniej się załamuje i nie jest w stanie już przeciwstawić najmniejszego oporu. W ćwierćfinale pani Baumgartenowa bije panią Dubieńską z Krakowa niespodziewanie łatwo 8:3 5:4 wyprowadzając ją z uderzenia przez swe loby i czopy, zaś pani Richter bije lekko panią Stephen 8:2 6:1. Poprzednio pani Dubieńska wygrywa z panią Heinze 6:2 6:1, a pani Stephen eliminuje panią Löwenherzową w 3 setach.

Mistrzostwo gry podwójnej pan i panów zdobywają ponownie W. Richter i Stolarow bijąc



Fot. Musioł na kl. Alfa.
Jędrzejowska, rewelacja sezonu tenisowego

Dubieńską i Heinze 8:2 7:5. Przódtem Dubieńska i Heinze eliminują w pięknej i emocjonującej walce Czechową i Baumgartenówną w stosunku 6:4 6:4! Dużą również niespodzianką było zwycięstwo w grze podwójnej pan Dubieńskiej i Friedritzay nad obiema mistrzyniami Richterówną i Baumgartenówną 4:6, 6:3, 6:4. O zwycięstwie zadecydowało lepsze zgranie i zrozumienie się partnerek.

W grze panów „specjalnej” wygrywa zasłużenie dr. David, zaś w grze pan p. Heinze, będąc i klasę lepszą od swych współzawodniczek. Kierownictwo turnieju jak rokrocznie leżało w rękach wytrawnych sportsmenów dr. Marlicke i Bernstocka, którym zawdzięczać należy, że panował wzorowy porządek i że turniej pozostał jaknajlepsze wrażenie na uczestnikach i widzach.

Wanda Dubieńska.

DZIEŃ SPORTOWY W ŁAZIENKACH

Zawody bokserskie.

Walczyło ogółem 5 par. Wyniki wszystkie na punkty.

W wadze koguciej zwyciężył lepszy technicznie Cichocki, występującego dopiero po raz pierwszy na ringu Pankiewicza.

W wadze półśredniej pokonał Strzelec — Kiśla, mając nieznaczną przewagę w II i III rundzie.

W wadze piórkowej zwyciężył Nowina — Gronkowskiego, mając silną przewagę we wszystkich trzech rundach, a Nartowski uległ Chabierze po ładnej i dobrze prowadzonej walce.

W wadze lekkiej niespodziankę sprawił Mazurkiewicz występujący dopiero po raz pierwszy na ringu. Wymieniony zawodnik nie tylko dobrze się bronił doskonałemu Głowackiemu, ale i świetnie atakował. Ostatecznie zwyciężył Głowacki, dzięki nieznaczej przewadze w pierwszych dwóch rundach.

Walki francuskie.

W wadze koguciej robotniczym mistrzem Warszawy został Galski, po zwycięstwie nad Palmowskim w 4 m. 13 s. rzutem przez ramię.

W wadze piórkowej Rolof pokonał Lebiode, ale uległ Więckowskiemu w 50 sek. Ten ostatni został też mistrzem tej wagi.

W wadze lekkiej mistrzostwo zdobył Dzieciołowski po zwycięstwach nad Wylazłowskim w 10 m. 35 s. rzutem do tyłu, oraz Piaskowskim w 5 m. 50 s. tylnym pasem.

W wadze średniej zwyciężył Maliński Markiewicz w 2 m. 15 sek., oraz Palkę w 2 m w 9 m. 4 s. bocznym pasem.

5 s bocznym rzutem, zdobywając mistrzostwo wagi średniej.

W wadze półciężkiej mistrzostwo zdobył Zbrozek po zwycięstwie nad Szostakiem w 9 m. 4 s. bocznym pasem.

Podnoszenie ciężarów:

W powyższych zawodach mistrzostwo i nagrodę Warsz. Okręgu zdobył Palka przed Mańdekim.

I. K.



Fot. Musioł na kl. Alfa.
P. Dubieńska, jedna z najlepszych tennistek polskich

KINO I SPORT

Nadchodzący już sezon jesienny i zimowy przyniesie nam zapewne cały szereg filmów w których znajdziemy więcej niż dotychczas sportu.

W obecnych programach kinoteatrów stołecznych znajdujemy zaledwie fragmenty i tak dodatek komedjowy w Filharmonji zawiera fragmenty z basse balla narodowej gry amerykańskiej, którą poznaliśmy niedawno na Dynasach demonstrowaną przez naszych rodaków z Ameryki. Są to niestety tylko fragmenty.

W Casinie w komedji Tajemnicza podwiązka, widzimy dużo morza, nieprzeciętną jazdę na wyscigowych motorówkach. Wszystko traktowane fragmentarycznie. O innych filmach z kategorii t. zw. sensacyjnych można powiedzieć iż zawierają dużo ruchu ale nie sportu. Sport jest ruchem ale nie każdy ruch jest sportem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW STOŁECZNYCH.

Stylowy: Znak Zorzy oraz „H 10.000 narzeczonych”. Wznowienie Coliseum: „Napoleon”. Casino: „Miłość apaszkii” oraz „Tajemnicza podwiązka”. Filharmonia: „Miłosne przygody księżniczki i komedja „Prezentuj broń”. Splendid: „Łzy hańby i szczęścia”. Światowid: „Wszystko za pieniądze”. Palace: „Trędowata”. Wodewil: „W haremie maharadży” oraz „Maskarada miłości”. Pan: „Nad brzegami Gangesu”.

RADJO I SPORT.

W piątek 2-go września odczyt przez radio T. Miłobędzki. „Metoda prac wychowania fizycznego na wsi” godz. 19 35 — 2.000. Codziennie 22 min. 10 komunikat sportowy „Stadionu”.

LEKKI ATLETYKA

POZNAN.

Zawody kursistów olimpijskich z współudziałem sławnego estończyka Klumberga.

Bieg 110 m przez płotki: był próbą pobicia rekordu przez Dobrowolskiego (AZS — Warszawa), niestety nieudała. Nietylko, że Dobrowolski osiągnął czas poniżej rekordu (16.1") ale przewrócił narówni z przybywającym do niego jako drugim Nowosielskim (Cracovia) po trzy płotki, za co zostali zdyskwalifikowani. Wobec tego: 1) Gawende (AZS — Lwów), 2) Anders (G. Śląsk).

Bieg 1500 m: Również nie dostarczył spodziewanej emocji. W pierwszych trzech okrażeniach jest kolejność zawodników bez zmiany — Freyer, Sawaryn — Szwarc, przyczem czasy na okrażenia przypadające są słabe. Teraz wreszcie Freyer powiększa tempo, Szwarc mija Sawaryna i Freyer kończy bieg jako pewny pierwszy w czasie 4 m. 21, 4"; 2) Szwarc 4,23"; 3) Sawaryn.

Skok w wyż: 1) Klumberg (Estonja) 1.70 m; 2) Fryszczyn (Polonia — Warszawa) 1.65; 3) Anders (G. Śląsk) 1.60 m.

Skok o tyczce: Po zrezygnowaniu przez Adamczaka z rozgrywki o pierwsze miejsce: 1) Rzepka (AZS — Warszawa) 3.40 m; 2) Adamczak (AZS — Warszawa) 3.40 m; 3) Majtkowski (Sokół — Bydgoszcz) 3.20; 4) Gilewski (Rozdzień — Szopienice) 3.10 m. Klumberg nie startował.

Skok w dal: 1) Klumberg (Estonja) 6.72 m; 2) Nowosielski (Cracovia) 6.665 m; 3) Nalepa 6.18 m; Fryszczyn i Anders bez miejsca.

Rzut dyskiem: 1) Baran (Pogoń — Lwów) 40.04 m; 2) Klumberg (Estonja) 38.50 m; 3) Łucki (Pogoń — Lwów) 34.07 m; Urbaniak (34.03 m) i Adamczak (AZS — Warszawa) (33.62 m) bez miejsca.

Rzut oszczepem: 1) Klumberg (Estonja) 55.49 m; 2) Smakulski (Lwów) 51.885 m; 3) Dobrowolski (AZS — Warszawa) 51.76 m. Bez miejsca Urbaniak rzutem 47.39 m.

Pchnięcie kulą: 1) Urbaniak (Warta) 13.02 m wynik lepszy od rekordu polskiego, jednak kula niewłaściwej wagi, jak się po stwierdzeniu okazało; 2) Baran (Pogoń — Lwów) 12.735 m; 3) Klumberg (Estonja) 12.45 m. Bez miejsca Łucki (Pogoń — Lwów) 12.25' m. Baran po za konkursem uzyskał wynik 12.99 m.

Pchnięcie kulą oburącz: Urbaniak (Warta) 23.485 m (13.02 i lewa 10.465 m). Jednak i tu wynik będzie tylko lepszym od rekordu, a nie rekordem.

Pięciobój o mistrzostwo okręgowe Pozn. OZLA. rozegrany został między zawodnikami „Warty” (6) i AZS (2). Kolejność zajęli z minimalną różnicą punktów: 1) Pawlak (Warta) 2,265.235 p.; 2) Sikorski (AZS) 2,201.695 pkt.; 3) Ciaszczyk I. (Warta) 2.189.250 pkt., przyczem zaznaczyć należy, że tuży pięcioboju poznańskiego, Urbaniak i Janicki (Warta) w zawodach udziału nie brali.

Wyniki techniczne:

Skok w dal z rozbiegu: 1) Sikorski (AZS) 5.71 m; Ciaszczyk I (Warta) 5.65 m; 3) Pawlak (W) 5.60 m.

Rzut oszczepem: 1) Tomaszewski (AZS) 46 m; 2) Pawlak (W) 37.01 m; 3) Sikorski (AZS) 35.31 m.

Bieg 200 m: 1) Adamski (W) i Ciaszczyk I. (W) 25.8"; 3) Banaszkiwicz (W) 25.9".

Rzut dyskiem: 1) Baaszak (W) 29.80 m; 2) Sikorski (AZS) 28.60 m; 3) Banaszkiwicz (W) 28.565 m.

Bieg 1500 m: 1) Ciaszczyk I. (W) 4 m 53.8"; 2) Pawlak (W) 4 m 57.0"; 3) Maliński (W) 4 m 58.2".

Zawody eliminacyjne pań.

Pierwsze w Polsce międzyokręgowe zawody lekko-atletyczne kobiet Poznań — Górny Śląsk, które odbędą się w Królewskiej Hucie, 18 b. m., dały pochoch do urzadzenia tych zawodów. Prze widuje się jeszcze na dzień 11 września zawody Poznań — Kurs olimpijski, poczem dopiero prawdopodobnie ostatecznie ustalony zostanie skład reprezentacji poznańskiej.

4 rekordy okręgowe są planem tej imprezy, i ujawniły talenty, które skierować winny się na drogę specjalizacji. Są to: przedewszystkiem Lanżanka, Kasprzakówna w sprintach, Frydrychówna w skoku w wyż i — na co już w ostatnim numerze zwracaliśmy uwagę — Krótkówna w dysku. Dalsza usilna praca nad sobą przy-

nieść może wspomnianym zawodniczkom piękne wyniki.

Bieg 60 m: 1) Kasprzakówna (S) 8.4"; 2) Adamakówna (AZS); 3) Szymańska (W).

Bieg 100 m: 1) Kasprzakówna (S) 13.8"; 2) Franzówna (W); 3) Szymańska (W).

Bieg 200 m: (po dwóch przedbiegach) 1) Lanżanka (AZS) 31.4" s.; 2) Franzówna (W) o 1/2 m; 3) Krótkówna (W).

W przedbiegach Lanżanka (AZS) ustanowiła nowy rekord okręgowy 30.4, a również Frydrychówna (W) (31.2") biegła poniżej dotychczasowego rekordu.

Bieg 1000 m: Z powodu niedyspozycji Lutomskiej biegła sama Wozniakówna (S), która mimo to czasem 3 m 40.8" ustanowiła nowy rekord okręgowy.

Bieg 80 m przez płotki: 1) Lanżanka (AZS) 15.0" (rekord okręgowy); 2) Musielewska (W) im wstecz; 3) Lutomska (W) dalszy metr wstecz.

Skok w wyż: 1) Frydrychówna (W) swoje sakramentalne 1.35 m, Adamakówna (AZS) 1.30 m.. 3) Lanżanka (AZS) 1.25 m.

Skok w dal: 1) Kasprzakówna (S) 4.33 m; 2) Szymańska (W) 4.32 m; 3) Frydrychówna (W) 4.20 m.

Rzut dyskiem: 1) Krótkówna (W) 27.61 m rekord okręgowy; 2) Kasprzakówna (S) 23.21 m; 3) Lutomska (W) 23.07 m.

Rzut oszczepem: 1) Lanżanka (AZS) 29.07 m; 2) Prymowiczówna (S) 25.76 m; 3) Czajkówna II (W) 21.72 m.

Pchnięcie kulą: 1) Musielewska (W) 7.84 m; 2) Kasprzakówna (S) 7.59 m; 3) Frydrychówna (W) 7.28 m.

Wszystkie wyżej opisane trzy imprezy mogłyby przy nieco udaniejszej organizacji być imponującą rewją lekkoatletyczną. Niestety trwały bardzo długo, bo aż pięć godzin, za co już organizatorów trudno winić, gdyż trudno było pogodzić ze sobą wszystkie konkurencje. Przypada jednak trzeba, że Poznań do swego pierwszego międzyokręgowego występu kobiet przygotowuje się poważnie i jeżeli jeszcze — o czem wyżej wspomniemy — dojdą do skutku zawody Poznań — Kurs olimpijski, to powiedzieć można, że niczego nie zaniedbano, aby reprezentacja poznańska zestawiona była jaknajlepiej.

Sz.

KRAKÓW.

W niedzielę odbył się tu pięciobój, o mistrzostwo KOZLA. Do pięcioboju pań stanęły tylko dwie zawodniczki, przyczem zwyciężyła pewnie Jasna, bijąc dotychczasowy rekord okręgowy wynikiem 2688 pkt. W pięcioboju panów padł również rekord okręgowy Mało znany dotychczas Chmiel zwycięża, mając 2544 pkt.; drugi Pobóg (Cracovia); 3) Zwarycz. Chmiel osiągnął bardzo ładny wynik w skoku w dal — 6.28 mtr.

KATOWICE.

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo GOZLA odbył się tym razem w warunkach najzupełniej nieodpowiednich. Wystarczy powiedzieć, że musiano z powodu braku sprzętu zastąpić rzuty oszczepem — kulą, wskutek czego osiągnięte wyniki są znacznie gorsze od normalnych.

Pierwsze miejsce osiągnął Sobik (Sokół Żory), zdobywając 2621.08 pkt.; 2) Langner (Rozdzień — Szopienice) 2408.42 pkt.; 3) Bartniczek (Sokół — Orzesze) 2312.87; 4) Kłapczyk (Sokół — Żory) 2215.76 pkt.; 5) Lotka (Rozdzień — Szopienice) 2098.70 pkt.

Zwycięzca w poszczególnych konkurencjach osiągnął następujące wyniki: bieg 200 mtr. — 25.4 sek.; skok w dal — 5.48 pkt. rzut dyskiem — 30.77 m., rzut kulą — 8.50 mtr., bieg 1500 mtr. — 4:31.6.

Do pięcioboju pań stanęło 5 zawodniczek. Mistrzostwo zdobyła Breierówna (Rozdzień — Szopienice), przed Lassówną i Peronówną.

Najlepsze wyniki Breierówny: 60 mtr. — 8.4 sek., skok w dal — 4.57 mtr. kulą — 6.57 mtr., dysk — 16.45 mtr., 200 mtr. — 29.6 sek.

Jednocześnie, wobec zbliżających się terminów meczów z Poznaniem, Krakowem i Niemieckim Śląskiem, GOZLA przeprowadza eliminacje pań. Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach: 60 mtr. — Breierówna 8.4 sek., (rek. GOZLA wyrównany), 100 mtr. — Breierówna 13.8 sek. (rek. GOZLA), 200 mtr. — Breierówna 29.6 sek. (rek. GOZLA), 800 mtr. — Kilosówna 2:41.8 (rek. GOZLA), skok w dal —

Breierówna — 4.57 (rek. GOZLA), wwyż — Lassówna — 1.30 mtr. (rek. GOZLA), dysk — Mecnerówna 20.23 mtr., kula — Breierówna 6.57 mtr. Sztafeta 4 × 100 mtr. — 66 sek. pierwszy rekord Śląski.

ŁÓDŹ.

Bieg na przelaj „Strzelca” 6-go sierpnia.

Bieg na przelaj „6-go sierpnia” tym razem odbył się w dniu 28 sierpnia. Dorocznym zwycięzajem bierze w nim udział największa ilość lekkoatletów Przestrzeń 4.400 mtr. Startowało 20 zawodników z całej Polski. Zwycięstwo odniósł Motyka (AZS — Kraków) w czasie 15:08, a więc o minutę lepszym od zeszłorocznego, przed Janiszewskim (Sokół — Kalisz) i Starostą (ŁKS). Dalsze miejsca zajęli Berłowski (Widzew), Andrzejewski (ŁKS.), Marczak (Orle, Zgierz), Lewandowski i Kupka (Kruschender), Lauffe II (ŁKS.) i Trocha (Strzelec — Łódź). Znakomity w swoim czasie długodystansowiec Polonji warszawskiej Łukasiewicz przybył dopiero na 13 miejscu.

Pięciobój kobiecy w Łodzi.

Pięciobój dla pań o mistrzostwo okręgu łódzkiego wygrała Kobielska (ŁKS) przed Rittlówną i Wencką.

Bieg 10 klm. o mistrzostwo ŁOZLA wygrał starosta (ŁKS) w czasie 36:58.6.

NOWA PLACÓWKA KOLARSKA

(Wywiad z p. H. Królikowskim).

Skoro tylko rozniosła się wiadomość, iż powstaje w Warszawie nowy duży klub kolarski, udaliśmy się do jednego z członków założycieli po bliższe informacje.

— Jakie były motywy założenia klubu.

— Kierowały nami trzy względy. Po pierwsze, chodziło o podniesienie poziomu kolarstwa stołecznego Warszawa obecnie nie ma już mistrzostwa ani torowego, ani szosowego. Jedną z przyczyn jest niezawodnie brak konkurencji międzyklubowej. Życie kolarskie w stolicy ogniśkuje się właściwie w jednym W. T. C. — klubie bardzo zasłużonym, ale właśnie z braku walki nie tak ruchliwym, jakby należało. Dlatego, w przeciwnieństwie do Łodzi, gdzie jest 7 mniej więcej równorzędnych klubów, sport kolarski w Warszawie nie postępuje naprzód. Drugim dążeniem naszym jest zdemokratyzowanie kolarstwa, wciągnięcie wszystkich, kto tylko się okaże podatnym. Jeden tor do tego nie wystarczy.

Wreszcie przyświeca nam cel użyteczny: przysposobienie wojskowe. Będziemy pierwszą organizacją specjalnie kolarską, działającą w ścisłym kontakcie z Państwowym Urzędem Wych. Fiz.

— W jakim stadium znajduje się sprawa organizacji klubu?

— Zarząd tymczasowy, w składzie: T. Lennartowicz, W. Rokosz, I. i R. Langowie, M. Wierczkiewicz, Chocimski junior i H. Królikowski kierować będzie akcją aż do chwili zatwierdzenia statutu.

Klub zajmować się będzie kolarstwem we wszystkich jego formach ténic będa m. in. turystyczne akcje dla seniorów, oddział młodzieży od 16 lat, który znajdować się będzie pod opieką doświadczonych kolarzy klubowych (trenerów). Poza tem, uprawianą będzie intensywnie piłka rowerowa. Przy klubie urządzona zostanie kooperatywa kolarska, gdzie nabyć będzie można na dogodnych warunkach rowery, części i t. p.

— Program działalności na czas najbliższy?

— Przedewszystkiem budowa toru europejskiego 8 tysięcy miejsc siedzących, żelbetonu: długość toru nie przekroczy 400 m, ale szerokość i kąty nachylenia pozwolą na osiągnięcie, na motocyklach, chyżość 160 klm na godzinę. W przyszłym tygodniu delegacja Zarządu uda się do Prezydenta Słomińskiego celem uzyskania gruntu pod budowę.

Zanim jednak wybudujemy tor, który mamy nadzieję otworzyć w końcu maja, rozpoczniemy, z chwilą zarejestrowania w Polskim Związku Towarzystw Kolarskich, sezon szosowy zawodami międzyklubowymi na 100 klm. Aż do wybudowania toru mamy zamiar urządzać częste wyścigi drogowe.

Na tem zakończyliśmy wywiad.

W. J.

OSTATNIA NIEDZIELA NA DYNASACH

Niedzielne wyścigi kolarskie i motocyklowe należały do udanych pod każdym względem. Ciemny punkt na tym horyzoncie stanowiły jedynie czasy osiągane. Pisaliśmy niedawno o powodach „stagnacji” naszych jeźdźców, za główny uważając brak trenerów. W. T. C. podobno ma jednak projekt w tym kierunku; pozatem goszczący na Dynasach od blisko miesiąca Abegglen, kolarz wielce doświadczony, udziela obecnie naszej młodzieży rad i wskazówek. Stoimy więc na drodze do pomyślnego rozwiązania poruszonej kwestii.

Przechodząc do oceny niedzielnych wyników, w pierwszym rzędzie musimy podkreślić sukcesy Podgórskiego, który powraca do formy i znowu zaczyna się wysuwać na czoło sprinterów polskich. W wyścigu scratch pięknie pokonał Abegglena i Szymczyka w biegu na 50 km, który wygrał z Oksityczem, figurował we wszystkich 10 finiszach, przytem sześć razy na pierwszym miejscu. Był bohaterem dnia.

Powrót do formy wykazał też Lange, jak podczas wygranego biegu za motocyklami, tak podczas 50-kilometrowki, w którą wniósł wiele ożywienia.

Szymczyk był dobry, bledszy jednak niż na ostatnich zawodach, kiedy był naprawdę świetny. Może tylko „gorszy dzień”?

Mecz motocyklowy Rychter — Rudawski o mało nie zakończył się katastrofą. Na szczęście zimna krew nowego mistrza Polski pozwoliła mu jej zapobiec.

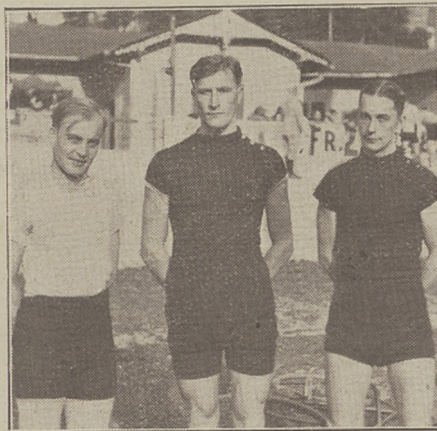
Abegglen wyglądał zmęczonym; zresztą z biegu parami wycofał się na skutek zasłabnięcia.

Wyniki techniczne były następujące:

Bieg Awansu A wygrał Małycha; 200 m. w 14,8. Bieg Awansu B zakończył się triumfem Niciańskiego J. Czas 14.

Bieg poldystansowy na 3 km. wygrał Chmiel, zajmując pierwsze miejsce w obu finiszach. Bieg drużynowy na 4000 metrów szosowcy-towrowcy wygrał może trochę niespodziewanie w 5,37,2 zespół drogowy w składzie Bartodziej-

ski — Gronczewski — Ochniewski — Duszyński. Przedbiegi wyścigu scratch wygrali: Podgórski w 13,6; Szymczyk w 14,6; Abegglen w 14. Finał główny wygrał Podgórski w 13,6 zrywając z 300 mm i nie dając się minąć. Drugi Abegglen, trzeci Szymczyk, który o mały włos nie wyprzedził szwajcara na samej taśmie. W finale drugich triumfował Janociński (14,2) przed Gędzińskim, w finale trzecich i czwartych — Turowski przed Oksityczem (13,8). Mecz z 4 startów Kalata — Popowski — Skrzypkowski — Berghausen, który miał spraw-



Fot. G. Rosenmann na kl. „Alfa”.
1) Lange, 2) Gędziński, 3) Abegglen

dzić wartość tych wysuwających się młodych kolarzy musiano skrócić. Berghausen wycofał się zaraz po starcie, Skrzypkowski uległ po dzielnej obronie, pozostali Kalata i Popowski. rozdzieleni półokrążeniem, ani rusz nie mogli się do siebie zbliżyć... i ani rusz nie chcieli ustąpić. Wreszcie musiano dać im termin.

Sprintując wygrał Kalata, który przebył w rezultacie 15400 m. w 24 min. 36 sek.

Mecz motocyklowy Rychter — Kornatowski wygrał pewnie Rychter (7 okrążeń w 1 m. 40 s.). Podkreślić należy sportowość mistrza Polski, który naumyślnie zwolnił, gdy spostrzegł, że przeciwnik spóźnił się na starcie.

Mecz Rychter — Rudawski nie został zakończony: w pierwszym biegu zwyciężył Rychter, wyprzedzając krakowianina o jakie 5 m. czas 1 m. 37 s. na 7 okr. W drugim biegu Rychter padł ofiarą defektu motoru. Trzeci był bardzo emocjonującym: na przedostatnim okrążeniu, gdy przeciwnicy, rozwijając rekordową na Dynasach szybkość, szli równo i wynik był jeszcze zupełnie nie do przewidzenia — maszyna Rychtera się posłizgnęła i uderzyła przy wyjściu z wirażu, o balustradę. Zachowując niezwykłą zimną krew, Rychter wyskoczył, ulegając jedynie potłuczeniu. Maszyna pojechała dalej wzdłuż balustrady, padając dopiero o 150 metrów dalej.

Bieg 50 kilometrowy zebrał na starcie 8 drużyn.

Finisze dały następujące rezultaty: 1) Podgórski. Abegglen, Turowski, Majewski; 2) Podgórski. Abegglen, Majewski, Turowski, 3-ci Abegglen. Podgórski Turowski, Materski. 4-ty Abegglen, Podgórski, Materski, Majewski, 5-ty Podgórski, Majewski, Karle, Janociński. 6-ty Podgórski, Szymczyk, Majewski, Materski, 7-y Szymczyk, Turowski, Podgórski, Materski. 8-my Podgórski, Materski, Majewski, Karle, 9-ty Podgórski, Majewski, Lange, Janociński. 10-ty Janociński, Turowski, Majewski, Podgórski. Para Abegglen — Szymczyk wycofała się po 7 finiszu.

W rezultacie ostatecznym na pierwszym miejscu zespół Podgórski — Oksitycz. 50 km w 1 g. 23 m. 45 s., 34 punkty; 2) Turowski — Lange 16 pkt.; 3) Majewski — Gędziński 14 pkt.; 4) Materski — Włodarczyk 12 p.; 5) Janociński — Gronczewski 10 pkt.

Z TYGODNIA

Pasjami nie lubię takich wesółych, sympatycznych tygodni, jak ubiegły. W piłce nożnej Legia rozprawiła się z TKS-em, Warszawianka z Jutrzenką, Wisła z Ruchem, Polonia wreszcie — nie grała więc też nie dostarczyła powodu do zmartwienia. W lekkiej atletyce definitywnie zaangażowano już Klumberga i przystąpiono do solidnej pracy przedolimpijskiej, w innych dziedzinach sportu nic ciekawego się nie działo. I jak tu, w tak beznadziejnie słonecznej sytuacji wyglądasz człowiecze ze swoim feljtonem, w którym musisz gromy rzucić na obniżenie się poziomu piłkarstwa w Polsce, ręce załamywać nad brakiem kultury sportowej, lkać, pisząc o lekceważeniu przez zawodników prymitywnych zasad treningu, bolec nad porażkami warszawskich drużyn O... takie wiadomości zbierać, — ganić, karcieć — to mój żywioł! (W tem miejscu oblażałem się krwawym językiem, jakbym conajmniej zjadł niedawno wszystkie drużyny piłkarskie i nietrenowanego w piłce nożnej od dwóch lat Szanajcha razem!)

Ale co tu gadać! Pocieszymy się, że przyszły tydzień będzie może „lepszy” i przystąpimy do naszego tygodniowego przeglądu. A propos przeglądu, to w niedzielę pytał mnie jeden z dobrych znajomych, gdzie lepiej jest postawiony dział informacyjny w „Przeglądzie Sportowym” czy w „Stadjonie”. Mojem zdaniem (w tej chwili mówię zupełnie otwarcie), „Stadjon” o tyle „stoi wyżej” że ma swój przegląd sportowy, gdy „Przegląd Sportowy” nie ma przecież własnego stadjonu. Czyż nie tak?

Mówiąc o stadjonach należy wspomnieć, że w dniu 18 września nastąpi otwarcie stadjonu w Królewskiej Świą. Uroczystość otwarcia ma zaszczycić swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej ze szeregami członków rządu, władze wojskowe i t. d. Dowodzi to coraz szerszego rozszerzania się świadomości społecznego znaczenia sportu wśród najwyższych nawet w hierarchii społecznej czynników. W dniu tym odbędzie się jednocześnie mecz piłki nożnej Górny — Śląsk — Kraków oraz mecz lekkoatletyczny Śląsk — Poznań. W następną

niedzielę Królewska Huta oglądać będzie mecz lekkoatletyczny pomiędzy Niemieckim a Polskim Górnym Śląskiem. Program bogaty i ciekawy!

Do najbliższych lekkoatletycznych sensacji zaliczyć również należy mecz Polska — Czechosłowacja w dniu 17 i 18 b. m. Nie wspominały już oczywiście o pięcioboju lekkoatletycznym pań, z udziałem Łotwy, Czech i Austrii w najbliższą niedzielę, ponieważ o nim tyle już pisaaliśmy.

Freyer, „polski Nurmi”, zadowolił się w Poznaniu na dobre; jakoby nawet kursując pogłoski o jego pozostaniu na stałe w Poznaniu — taką to siłą rozporządzają poznańskie lekkoatletki. A u nas słyszy się o braku tężyzny rasy, o skarleniu fizycznym! Jakież wspaniałe zaprzeczenie twierdzeń, oderwanych od życia teorii! Jedna zawodniczka poznańska przytrzymała na zawsze najlepszego lekkoatletę i długodystansowca polskiego.

To są wiadomości, dotyczące „naszego Nurmiego”, posłuchajmy, co słychać z tym Nurmim N. 2, tym fińskim. Paavo Nurmi ma w najbliższym czasie wyjechać do Niemiec i tam kilkakrotnie startować na bieżniach południowo — niemieckich, a następnie w połowie września przyjechać do Wiednia i wziąć udział w kilku meetingach lekkoatletycznych. Czyby PZLA nie zechciało poczynić poczynić ener-

giczniejszych starań, mających na celu sprowadzenie go do Polski. Wszak, o ile nas pamięć nie myli Nurmi miał odwiedzić nas w lipcu i biec 3000 mtr., skandując poemat Wierzyńskiego o Nurmim. A może w Finlandji, jako że leży na północy, mówi się zamiast „przyjadę w maju, jak się ociepli” — „przyjadę w lipcu”? Może i to być, ale wówczas byłibyśmy brzydko „wykiwani”.

W piłce nożnej po 21 tygodniach uciążliwych walk o mistrzostwo ligi, po 256 meczach wiemy jedno, że zwycięży Wisła, 1 F. C. lub Pogoń. Właściwie więc, nic nie wiemy: Natomiast w konkursie na króla strzelców Reymann I. dość wyraźnie odbija się swymi 24-emabramkami od innych rywali. Ale niech n. taki Jung ma znowu dzień bramkowej płodności, a kto wie, czy nie odbierze pierwszeństwo dotychczasowemu „królowi” (bo przecież jeszcze nie całemu królowi).

Mam teraz jedną wiadomość którą nie wiem w jakim dziale umieścić, czy w piłce nożnej, czy w taternictwie. Oto ŁKS po rozegraniu meczów we Lwowie z Czarnymi i Hasmonem, postanowił nie wracać już do domu, lecz wyjechać do Zakopanego, by w następną niedzielę zmierzyć się w Krakowie z Wisłą. Miły, lecz kosztowny pomysł. Dobrze jest, gdy klub pozwolić sobie może na taką przejażdżkę, a gracie na opuszczenie na tydzień zajęć zawodowych!

Cracovia w ostatnią niedzielę pokazała tyły Zwierzynieckiemu K. S. — poprostu nie stawiała się na mecz o mistrzostwo. Czyżby

STADJON
Warszawa, Królewska 31, tel. 155-81. Leszno 9, 155-41.

UBIORY DO GIMNASTYKI

WSZELKIE PRZEBORY CIMNASTYCZNE I SPORTOWE DLA SZKÓŁ.
RĘKAWICE I BUTY BOKSERSKIE.

czyn ten wpływał z pewnością, że grać już nie potrzeba, gdy się ma zapewnione miejsce w lidze? Gdyby tak było, to postępek ten zaliczyłoby należało do jednego z mniej udanych „wyczynów” białe - czerwonych.

Sprawa filmu sportowego o którym wspominaliśmy w poprzednim numerze, posuwa się dzięki wytrwałej pracy p. Tadeusza Maltzego, naszego referenta filmowego, rażno naprzód. W bieżącym tygodniu nastąpi po „nakręceniu” jeszcze kilku konkurencji montowanie filmu i już od przyszłej niedzieli poczynając cała Warszawa, a potem prowincja, zobaczy Konopacką, Szenajchę, Trojanowskiego, Cejzika i t. d. „jak żywych”. Wystarczy zobaczyć ten stos listów przychodzących codziennie do nas, od właścicieli kin z prośbą o pierwszeństwo wyświetlania, by stwierdzić, że inicjatywa filmu sportowego wzbudziła nie tylko wśród sfer filmowych żywiołowe wprost zainteresowanie. Zdjęcia, wykonane przez „Kronikę Filmową” wyszły bardzo ładnie i wyraźnie. W końcu przeprosić muszę bardzo naszych Czytelników za naszego korektora, który uważa prawdopodobnie że 6:4 i 4:6 to samo. Takby przynajmniej wynikało z ostatniego numeru, gdzie szelma, puścił wynik: Baumgartenówna i Wiera Richterówna — Dubieńska i Friedritzky 6:4, 3:6, 6:4 zamiast 4:6. A wszak w turnieju tym Dubieńska i Friedritzky zwyciężyły, a nie ich przeciwniczki, jakby to z poprzednich wyników sądzić należało.

To już będzie wszystko!
Całuję rączki!

(je)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sukces Hulanickiego w Rzymie

Podczas Akademickich Igrzysk w Rzymie, Hulanicki (AZS Warszawa), zdobył trzecie miejsce w pływackich skokach z wieży, mając 74.42 pkt. i bijąc Włocha Fenero. Pierwsze miejsce zajął Hiszpan (Węgry) 82.52 pkt. przed Billigiem.

Pływacki trójmecz słowiański

W dniach 27 i 28 b. m. rozegrany był w Belgradzie słowiański trójmecz pływacki, Czechosłowacja — Jugosławia — Polska.

100 mtr. na wznak pań: Tautermanowa (Czechosłowacja) 1:42.9; 2) Kajzerówna (Polska) 1:49.5; 5) Schönföldówna (Polska).

400 mtr. pań — 1) Friedlanderowa (Czechosłowacja) 7.17; 4) Kajzerówna (Pol.) 5) 5 Trattowa (Pol.).

100 mtr. na wznak panów: 1) Bielik (Czechosłowacja) 1:21.5; 4) Schönföld (Pol.) 1:34.1; 5) Trytko (Pol.).

400 mtr. panów: 1) Autos (Czechosłowacja) 5:30.3; 5) Krotowhila (Pol.) 6:14.5 — rekord polski; 6) Matysiak (Pol.).

Skoki wieżowe: 1) Kordelik (Jugosławia); 3) Maertz (Pol.); Hulanicki nie startuje.

Mecz water-polo Czechosłowacja — Polska 8:0 (5:0).

100 mtr. st. dow. panów: 1) Senjanowicz (Jug.) 1:09.2; 5) Kuncewicz 1:17.8, 6) Matysiak.

100 mtr. st. dow. pań: 1) Roje (Jug.) 1:29.5; 5) Trattowa; 6) Schönföldówna.

1500 mtr.: 1) Autos (Czech.) 23:04; 4) Krotowhila (25:29); 5) Matysiak.

200 mtr. st. klas. pań: 1) Brabcowa (Czech.) 3:13.6; 2) Jurkkowski 3:17.8; 3) Kotkowski.

200 mtr. st. klas. pań: 1) Brabcowa (Czech.) 3:41.2; 2) Kajzerówna 3:41.8.

Skoki z trampoliny panów: 1) Baldi (Cz.) 4) Maertz; 6) Kott.

Sztafeta 4 × 100 pań: 1) Jugosławia 6:28.1; 2) Czechosłowacja; 3) Polska 7:31.

Sztafeta 4 × 200 panów: 1) Czechosłowacja 10:48.1; 2) Jugosławia; 3) Polska 12:30.

Mecze piłki wodnej: Jugosławia — Polska 8:0 i Czechosłowacja — Jugosławia 2:2.

Ogólna klasyfikacja po zawodach: 1) Czechosłowacja 242 pkt. 2) Jugosławia 174 pkt.; 3) Polska 94 pkt.

PLANDEKI

PŁASZCZE I WORKI

sprzedaje najtaniej wytwórnia

A. MALANOWSKI

Warszawa, Nowy Świat 53,
tel. 153-49.



RADJOCZĘŚCI I GOTOWE ODBIORNIKI
w wielkim wyborze poleca
Warsz. Spółka Radjowa W. S. R.
Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19

Egzystuje od 1861 roku.

Skład Broni p. f. J. SOSNOWSKI WŁ. CZ. LISOWSKI

WARSZAWA — TELEFON 47-47 — OSSOLIŃSKICH 1

Wylączne przedstawicielstwo wszechświatowej sławy strzelb myśliwskich:

f. G. Defourny Sevrin, A. Forgeron, A. Francotte, Lepage, a Liège

SZTUCERY I TRÓJLUFKI, wykonane specjalnie z zastosowaniem ostatnich

wymagań techniki:

f. G. Defourny Sevrin a Liège

J. Nowotny, Praga i Inne.

Warsztaty reperacyjne. Ceny i warunki najprzystępniejsze. Oferty i cenniki bezpłatnie.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANE ZE SKUTECZNOŚCI



ŻAŁAĆ WSZĘDZIE TYLKO ZNANE I NIEZASTĄPIONE ŚRODKI

**ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI**

POT PO JEDNEM UŻYCIU USUWA EKSİKANS

PRIMAVERA GOLD CREAM ZNAKOMITY DO MASAŻU

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. (Red. nocny 282-66).

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 20.—
Kwartalnie Zł. 5.—
Miesięcznie Zł. 1.75
Numer pojedynczy — groszy 50. Konto P. K. O. Nr 7498.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 strona	Zł 360.—
1/2 "	Zł 200.—
1/3 "	Zł 135.—
1/4 "	Zł 100.—
1/8 "	Zł 65.—
1/16 "	Zł 35.—

Ogłoszenia drobne w (informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (najmniej 20 wierszy). Ogłoszenia w tekście — 50% drożej, przed tekstem — 20% drożej, zagraniczne 100 drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50%.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.